Kuryer Poznański.

Nr. 78. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 5 kwietnia 1877.** Ksawery Ruździński. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 5 kwietnia.

Przebieg ostatnich rokowań dyplomatycznych w Londynie osłonięty dotychczas tajemnicą, dla tego niepodobna jeszcze dzisiaj ocenić dokładnie chwilowéj sytuacyi. Coraz więcéj jednak szczegółów wydobywa się na światło dzienne i wyjaśnia najświeższe wypadki. Kilka poważnych dzienników głosi, że pośrednictwo hr. Andrassy przyczyniło się głównie do przyjęcia protokułu. Poufne rady hr. Andrassego miały skłonić hr. Szuwałowa do zmodyfikowania rosyjskiego projektu i utorować drogę do podjęcia przerwanych rokowań. Lord Derby poczynił ze swéj strony niektóre uwagi, poczém sformułowano nowy tekst protokułu, który uzyskał sankcyą gabinetu petersburgskiego. Inne wiedeńskie pisma stojące w bliższych stosunkach z urzędem spraw zagranicznych, zaprzeczają bardzo energicznie pogłosce, jakoby hr. Andrassy miał w jakikolwiek sposób wywierać wpływ na porozumienie pomiędzy Anglią i Rosyą i zapewniają, że zanim w sprawie téj można było coś przedsięwziąść, jnż wiadomość o przyjęciu protokuu otrzymano w Wiedniu. Bliższe także wyjaśnienia znajdujemy w poniedziałkowym Timesie w liście z dnia 31 marca, dającym obszerny pogląd na zajścia przy podpisaniu protokułu. List ten brzmi:

W czwartek wieczorem udał się hr. Szuwałow z ostatniemi z Petersburga otrzymanemi instrukcyami do Fairhill, wili lorda Derby'ego. Po porozumieniu się względem kwestyi głównych, otrzymał on od lorda Derby'ego przyrzeczenie, iż się z nim spotka w sobotę o 3 godzinie, w celu podpisania protokułu, którego zredagowania się podjął. Hrabia Szuwałow, otrzymawszy przyrzeczenie to, pospieszył do Londynu, ażeby się porozumieć z ambasadorami i zawezwać ich, iżby o wypadku tym zawiadomiły na drodze telegraficznéj natychmiast swoje rządy, z prośbą o przysłanie im potrzebnego do podpisania pełnomocnictwa. Przez cały wieczór czwartkowy druty telegraficzne przenosiły doniesienia różnych ambasad o wypadku rozmowy pomiędzy lordem Derbym a hr. Szuwałowem i odpowiedzi gabinetów, Przez cały piątek zdawał się hrabia Szuwałow bardzo niespokojnym, ponieważ się obawiał, że ten lub ów rząd mógłby objawić życzenie zbadania dokładnego protokułu przed udzieleniem pełnomocnictwa do podpisania go. Lecz nic takiego nie zaszło i w sobotę o godzinie 3 z południa ambasadorowie zebrali się w ministerstwie spraw zagranicznych, gotowi do podpisania protokułu. Po odczytaniu protokułu, lecz jeszcze przed podpisaniem go, oświadczył hrabia Szuwałow podług umowy w imieniu swego rządu, iż jest życzeniem Rosyi zdemobilizować swe wojska, oraz wyłuszczył warunki, pod jakiemi to rządowi rosyjskiemu jedynie będzie możebném. Zaraz po odczytaniu protokułu i jeszcze przed położeniem pod nim nazwisk, zgodzono się, że podpisujący zbiorą się znowu wieczorem, w celu zredagowania i podpisania protokułu (procès verbal). W protokule tym zawarte być ma dokładne sformułowanie oświadczenia hrabiego Szuwałowa, tyczącego się rozbrojenia, z tego powodu będzie protokuł ten nader ważnym dokumentem, nadającym wielkie znaczenie podpisaniu właściwego protokułu. Łatwo więc pojąć, że kwestya o ten protokuł była przedmiotem długich rokowań i jedną z ostatnich trudności w rokowaniach. W inny atoli sposób nie było możebném pozyskać dowodu piśmiennego na oświadczenia Rosyi, jeżeli chciano uniknąć pozoru choćby niezaufania lub przymusu.

O treści protokółu brak jeszcze autentycznych szczegółów, tyle jednak zdaje się być pewném, że Anglia bynajmniéj nie odstąpiła od warunku demobilizacyi rosyjskiéj, chociaż warunek ten nie został umieszczonym w protokóle. Rosya ze swéj strony uczyniła rozbrojenie zawisłém od zawarcia pokoju między Turcyą i Czarnogórą i od przyjęcia protokółu przez Portę. Punkt ciężkości akcyi dyplomatycznéj przenosi się przeto do Carogrodu, gdzie Anglia przyrzekła użyć całego swego wpływu, aby postawione przez Rosyą warunki demobilizacyi zostały spełnione. Na tém polega misya Layarda, który w charakterze nadzwyczajnego posła udaje się temi dniami do stolicy sułtana. Jeżeli misya ta powiedzie się, rozpoczną się rokowania w sprawie rozbrojenia, a to bezpośrednio między gabinetem petersburgskim i Portą, która w tym celu wysłać ma specyalnego pełnomocnika do Petersburga. Tak przedstawia się nam najbliższa akcya dyplomatyczna, na podstawie wskazówek, jakie podają dobrze zwykle poinformowane dzienniki. Na razie zależy przeto wszystko od Porty. W jéj ręku spoczywają teraz losy pokoju. Jeżeli nie skłoni się do ustępstw w sprawie czarnogórskiéj, albo jeżeli nie zechce przyjąć protokółu, Rosya uważać się będzie zwolnioną od obowiązku demobilizacyi. Co do pierwszego warunku, Anglia objęła oficyalnie pośrednictwo między Czarnogórą i Portą i jak zapewnia Tagblatt, wypracowała już projekt pośredniczący. Według tego projektu miałaby Turcya ustąpić Czarnogórzu tylko okręg kolaszyński, a jako wynagrodzenie za Nikszyc wypłacić jéj pewną sumę. Książę Nikita nie oświadczył się jeszcze, ale jest nadzieja, że da pomyślną odpowiedź. Czy jednak Porta zgodzi się na taką kombinacyą? Trudno przewidzieć jéj decyzyą, ale korespondent Presse zapewnia, że w sferach decydujących w Stambule panuje usposobienie bardzo pojednawcze, i że Porta prawdopodobnie z własnéj inicyatywy poczyni koncesye, aby uprzedzić presyą mocarstw i ocalić tym sposobem pozór godności i niezależności państwa.

Pozostaje zawsze kwestya, jakie będzie znaczenie protokułu — czy na długo odroczy on wojnę, czy Porta zechce go podpisać, a jeśli nie podpisze, jak postąpi sobie Rosya i co zrobią inne mocarstwa? Na to odpowiada Nord brukselski: Nie kusimy się o odpowiedź na te pytania, bo na nie bliska już odpowie przyszłość, wszakże jedno zdaniem naszém nie ulega wątpliwości t. j. że protokuł, jakimkolwiek on będzie i gdyby się nań nawet zgodzić miała Porta, co znowu wcale nie jest tak pewném, nie załatwi kwestyi wschodniéj, ani żadnego z jéj niebezpieczeństw, chociaż je może odroczy. Powód leży w tém, że sprawa wschodnia tkwi głównie w kwestyi narodowości.

Co się tyczy dalszego rozwoju dyplomatycznéj akcyi w sprawie protokułu donosi telegram z Carogrodu, że we wtorek odbyła się znowu rada ministeryalna i zajmowała się protokułem, którego dotychczas Porta nie otrzymała urzędownie, tylko za pośrednictwem ambasadora londyńskiego Musurusa baszy. Reprezentanci mocarstw wręczą urzędownie dopiero przy końcu bieżącego tygodnia dokument rzeczony oraz zawezwanie wystósują do Porty, aby się w kwestyi rozbrojenia porozumiała z Rosyą. O zamiarach Porty względem protokułu nie ma dotąd żadnych pewnych wiadomości. Porta zamyśla podobno odpowiedź na protokuł przesłać w depeszy do swych reprezentantów u sześciu europejskich gabinetów.

Ustąpienie ks. Bismarcka od steru rządów nietylko w Niemczech, lecz w całéj Europie wywołało niemałą sensacyą. Co w Niemczech o tém mówią, pouczyć może dostatecznie krótkie sprawozdanie w odnośnéj rubryce. Dzienniki zagraniczne ogłosiły telegramy o dymisyi ks. kanclerza, wstrzymują się jednak na razie od wszelkich uwag. Prasa francuska bardzo wstrzemięźliwie wyraża się o tym fakcie niezwykłéj doniosłości w chwili obecnéj. Prasa angielska nie szczędzi pochwał wielkiemu mężowi. Standard życzyłby sobie widzieć jeszcze kiedyś rządy w ręku ks. Bismarcka, ustąpienie zaś jego tłómaczy jako najpomyślniejszy symptom pokojowy.

Köln. Ztg. donosi z Rzymu, że Stolica św. zajmuje się wygotowaniem memoryału o położeniu Kościoła w Polsce, i zamierza go niebawem przedłożyć Moskwie. Aczkolwiek krok podobny nie byłby nowością, gdyż już Grzegorz XVI w „Wyłuszczeniu starań podjętych przez Stolicę św, celem ulżenia Kościołowi w Polsce i Moskwie,“ dołączoném do alokucyi z 23 lipca 1842 r. i Pius IX w „Expositione documentata sulle constanti cure del Sommo pontefice Pio IX a riparo dec mali che soffre la chiesa cattolica nei dominii di Russia in Polonia“ (1866) niedwuznacznie dali poznać Europie, co sądzi Stolica św. o Moskwie — to jednakże wiadomości téj, podanéj przez pismo, rozszerzające po świecie największe brednie o Watykanie, a nigdzie nie potwierdzonéj, za autentyczną uważać nie możemy. Jeśli jest prawdziwą — będziemy mogli nowy dowód troskliwości Piusa IX zapisać w rocznikach męczeńskich dziejów naszych.

---

* **Odebraliśmy** z Rzymu krótką wiadomość o obchodzie na cześć Mickiewicza. Piszący, wielki wielbiciel poety naszego, gorzko ubolewa, że urządzono w mieście wieczném demonstracyą radykalną i nadużyto imienia autora Dziadów i pana Tadeusza, aby błotem na Watykan rzucić. Duszą obchodu był p. Levy, żyd, zawzięty nieprzyjaciel Kościoła katolickiego.

Przemawia on często na zebraniach radykalnych i zwykle zniża się do najnędzniejszych obelg przeciw osobie Piusa IX.

Żałujemy, że Polska i wieszcz Litewski takiego miały w owym dniu rzecznika. My zawsze widzimy z wdzięcznością nawet, gdy wśród ludzi innych wyobrażeń podnoszą się hołdy dla ojczyzny naszéj i dla naszych narodowych wielkości; nie podobna wszelako, żebyśmy znieśli w milczeniu to nadużycie wielkiego imienia i to wykrzywienie pojęć dążności i charakteru poety w jedynym celu, dokuczenia Watykanowi. Ktoby był chciał rzeczywiście uczcić pamięć Mickiewicza, ten nie byłby nadużył jego chwały w stronniczych widokach. Można było położyć kamień na domu, w którym mieszkał i umieścić biust jego na Kapitolu, nie godziło się przecież ryć fałszywego napisu, że on urządził hufiec ku obronie Rzymu przeciw Papieżowi. Mickiewicz oddział swój wyprowadził na Austryaków i nigdy się przeciw Ojcu św. bić nie myślał. Pobłądził w niejedném, ale świętokradzkiéj ręki przeciw Namiestnikowi Chrystusowemu nie podniósł.

Nam z Rzymu nie podano szczegółów, bierzemy je z listu, który zamieścił wczoraj Dziennik Poznański. Drukując to wszystko, zwracamy uwagę, że Dziennik pozwolił postawić Mickiewicza obok jawnych nieprzyjaciół Kościoła, Garybaldego i Mazziniego i że żadnego zastrzeżenia ze swojéj strony nie wyraził.

---

* **Od ks. Falkenberga** kapelana zakładu poprawczego w Kościanie, wyrokiem dyscyplinarnym rządu złożonego z urzędu, otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ jedynie za podpisanie adresu wierności do Najprzewielebniejszéj Kapituły archidyecezyi Poznańskiéj wyrokiem sądu dyscyplinarnego w Poznaniu i ministerstwa w Berlinie odjętym mi został urząd kapelana w domu roboty i poprawy w Kościanie; ponieważ daléj Juliusza Brenka, któremu większość komisyi stanów ten urząd wraz z kaplicą zakładu dnia 28 marca aktualnie oddała, nie mogę uważać za członka Kościoła katolickiego i posiadającego misyą kanoniczną kapłana: dla tego uroczyście protestuję przeciw objęciu przezeń urzędu wspomnianego i połączonych z tymże urzędem funkcyi kapłańskich.

Bratkówka pod Krosnem w Galicyi, dnia 31 marca 1877 r.

Ks. Falkenberg.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Oborniki, 3 kwietnia.

(ms.) Przesyłam Wam znowu kilka ciekawych szczegółów z naszego miasta, słynnego od czasu wprowadzenia urzędowego proboszcza.

Majątek proboszczowski pomimo protestacyi ze strony dozoru został odebrany. Komisarza ustanowiono; dozór zaś, jakkolwiek nierozwiązany, nie sprawuje żadnych funkcyi, niby ministrowie pozasłużbowi; tak samo i reprezentanci gminni. Komisarzowi oddano cały majątek kościelny pod dozór, nawet sprzęty kościelne, kielichy, monstrancye, ornaty, cmentarz itd. Komisarz protestant zatém zawiaduje rzeczami św.

P. Nowacki rozwija swoję czynność na dobre. Nabożeństwo odprawia pomimo wyklęcia bez przerwy. Zwolenników — oprócz tych, o których dawniéj nie wiedziano, że są katolikami — nic mu nie przybyło, natomiast znaczny zastęp protestantów uczęszcza regularnie na nabożeństwo, a mianowicie, gdy p. N. niemieckie prawi kazanie, odzywa się do słuchaczy: „meine Herren und Damen“! Co za postęp!

Protestanci, t. j. nie wszyscy, bardzo nami się interesują i częstują nas katolików mianem: „das dumme Chor“, że do kościoła na nabożeństwo p. Nowackiego nie chodzimy. P. N. sam każdego doń po metrykę przychodzącego zapytuje się, czy on też taki głupi, jak ludzie w Obornikach, a gdy się nieraz gorzkiéj prawdy dowie, wypowiada słowa groźby: „Czekajcie, wy wszyscy jeszcze prawego kapłana poznacie i jeszcze po kolanach do niego przyjdziecie, bo ja też jestem rzymsko-katolickim.“

W dniu królewskich urodzin na urzędowy poszedł obiad, iluminował świetnie swój dom, okna przystroił w korony i obrazy, których pożyczył od wielkiéj swojéj zwolenniczki, jakiéjś Pakuzy, kobiety głośnéj przeszłości. Jak z taką osobą ksiądz, jak sam o sobie powiada, katolicki, obcować może, tego pojąć nam niepodobna. Po festynie kazał się p. N. oprowadzać dwom żandarmom po mieście, aby się iluminacyi przypatrzyć; po obejrzeniu udał się z trzema żandarmami do oberzy — gdzie swych stróżów hojnie uraczył.

Przed domem proboszczowskim zebrały się masy ludu, a p. N. śmiało pomiędzy ludem się przechadzał; nie posądzamy go, aby chciał koniecznie wywołać jaką katastrofę, branie się jego jednak mogłoby takie podejrzenie nasunąć. Tłumy ludu po przywitaniu p. N. sykaniem, strzelaniem, puf, puf, wołaniem wilk, wilk, rozeszły się po przywołaniu żandarmów.

W jarmark tutejszy miał p. N. to szczęście odprawić exportę i chociaż pogrzeb ten wypadało wyprawić dzień przed jarmarkiem, przełożył go p. N. na dzień jarmarku. Czyżby chciał obcemu ludowi pokazać, że nawet pogrzeby odprawia? Dziecko biednego wyrobnika pochowano z wielką wystawnością, bo nawet z palącemi latarniami.

W sobotę wielką p. N. odwiedził wszystkich zwolenników swoich — siedem familii — i pokarmy poświęcił. — Gromada chłopyszków prowadzała go z gwizdaniem i wołaniem puf, puf, po mieście.

Podczas procesyi rezurekcyjnéj niósł figurę Pana Jezusa zmartwychwstałego sługa miejski przy pałaszu. Osób, biorących udział w procesyi, naliczono do 25 i to z protestantami, którzy nawet ze świecą asystowali. — Organista z Berlina już odszedł, w jego miejsce już podobno przybył inny.

Z pod Kwilcza, 4 kwietnia.

(st.) Byłem wczoraj w Sierakowie, gdzie się od wiecu wszystko na lepsze poprawiło i gdzie panuje duch wyśmienity. Opowiadano mi, że ci z pomiędzy parafian, którzy wysłali przełożenie w interesie ks. Czerwińskiego do Kardynała naszego w Rzymie, otrzymali odpowiedź, że ks. Czerwiński żadną miarą proboszczem sierakowskim pozostać nie może. Odpowiedź ta kursuje w licznych odpisach.

Wkrótce po wiecu umarł tu szanowany obywatel Grabowski, na pogrzeb, bez księdza odprawiony, zebrało się bardzo wielu ludzi, a nawet przyszedł pan burmistrz. Otóż mówią, że został za to denuncyowany do władzy wyższéj i miał już nieprzyjemności.

Słyszałem, ale za to nie ręczę, że kiedy ks. Czerwińskiemu list Jego Eminencyi do parafian przyniesiono, miał powiedzieć, że list ten należy oddać prokuratorowi.

Ks. Kick z Kamionny wszedł pono w kolizyą z sądem w Międzychodzie. Za to, że przegrał tam proces o zapłacenie kosztów od chrztu oskarżył sędziów i żądał, aby ich przeniesiono. Wielkie to wywołało oburzenie. Parafianie kamieńscy, pociągani do rozmaitych kosztów budowlanych, narzekają coraz głośniéj na p. Kicka. W czasie świąt wielkanocnych dzwoniono w Kamionnie, ale się żadne nabożeństwo w kościele parafialnym nie odbyło.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(†) W wielką sobotę o 5 godzinie po południu ambasadorowie wielkich mocarstw podpisali w Londynie sławny, czy osławiony protokół. Czyli to zwycięztwo, czy porażka Rosyi, o tém przyszłość rozstrzygnie. W każdym razie autorem téj nowéj fazy nie jest jenerał Ignatiew. Owszém w chwili wyjazdu tego dyplomaty z Londynu, szanse porozumienia stały tam jak najgorzéj. — Nie wiadomo jeszcze, co wpłynęło przeważnie na uchwały zebrania ministrów angielskich dnia 28 marca. Według jednéj wersyi hr. Szuwałow poufnie zaręczył, że dwór rosyjski pragnie pokoju i niebawem zarządzi rozbrojenie. Według innéj, porozumienie należy złożyć na gorliwe starania markiza de Harcourt, posła francuskiego. Istotnie żadnéj nie podlega wątpliwości, że dyplomacya francuska skrzętnie pracowała nad sprowadzeniem ugody pomiędzy Rosyą a Anglią.

Święta wielkanocne rozpoczęły się więc tutaj pod konstelacyą pokojową. Z tém wszystkiém wiara w utrzymanie pokoju bynajmniéj mocną tu nie jest. Wielkie mocarstwa zgodziły się na

depesze Andrassego z 31 grudnia r. 1875, następnie wszystkie, z wyjątkiem Anglii, przystały na pamiętnik berliński, potém znowu na propozycye konferencyi stambulskiéj, a mimo to kwestya wschodnia przybierała rozmiary coraz groźniejsze. Tak i teraz chyba tylko przypuścić można, że skutkiem zgody na protokół wybuch wojny rosyjsko tureckiéj opóźniony, ale pewnych nadziei utrzymania pokoju fakt ów wcale nie dostarcza. Dopiero gdy Turcya przystanie na protokół, gdy pomiędzy Wysoką Portą a Czarnogórzem zawartym zostanie pokój, gdy Rosya i Turcya rozpuszczą wojska i nakoniec gdy powstańcy w Bośnii złożą ostatecznie broń, możnaby uważać obawy wojenne jako usunięte.

Otóż co do pierwszego punktu, zdaje się, iż Wysoka Porta nie odmówi podpisu na protokół, który zaleca jéj tylko wprowadzenie reform, na jakie sama już przystała. Natomiast rokowania pokojowe pomiędzy Turcyą a Czarnogórzem dotąd nie doprowadziły do skutku; może jednak nowy ambasador angielski, p. Layard, zdoła w téj mierze zapośredniczyć skutecznie. W sprawie rozbrojenia spoczywa właściwie klucz całéj sytuacyi. Rosya, przypuściwszy jéj skłonności pokojowe, zapragnie upokorzyć Turcyą przynajmniéj moralnie; poseł turecki ma udać się do Petersburga celem układów względem rozbrojenia, a depesza londyńska z dnia wczorajszego twierdzi, że wyjazd tego posła niebawem nastąpi. Tymczasem z Carogrodu donoszą, że wódz naczelny, Abdul Kerim, udał się do obozu głównego, co nie świadczy o zbyt pokojowych chęciach dywanu. — Nakoniec z Bośnii nadchodzi wiadomość, że powstańcy wybrali austryackiego pułkownika Despotowicza jenerałem i rozpoczęli na nowo kroki wojenne. C'est donc à recommencer!

Jenerał Jeziorański przebywa od kilku lat we Lwowie jako urzędnik wydziału krajowego. Osoba więc, która stawała tu przed sądem pod nazwiskiem jenerała, przywłaszczyła sobie tę godność nieprawnie. Prostując niniejszém dotyczącą uwagę w ostatniéj korespondencyi, muszę jednak dodać, że bardzo często przybywają do Wiednia emigranci polscy, zwłaszcza z Francyi — w opłakanym stanie, szukając nadaremnie sposobu utrzymania. To téż dla tych z pomiędzy nich, którzy chcą pracować, trzebaby koniecznie wystarać się o przyzwoite zatrudnienie.

Kronika zbrodni znów zapisuje okropny wypadek. Posługacz uniwersytetu, Weese, powiesił dwie córki swoje, 14-letnią Maryą i 6-letnią Różę, jak się zdaje, w stanie obłąkania. Zbrodniarz w nocy znikł i dotąd nie został przytrzymany.

Cesarz brazylijski Don Pedro zwiedzał wszelkie tutejsze osobliwości z wytrwałością turysty angielskiego. Dostojny ten monarcha, w którego cesarstwie, jak wiadomo, rzeczy nie stoją jak najlepiéj, pozuje nie bez przesady na demokratę. Do Berlina udaje się pod przybranem nazwiskiem „doktora Alcantary".

ZIEMIE POLSKIE.

* Grono osób, zajmujących się w Galicyi urządzeniem narodowéj do Rzymu pielgrzymki na jubileusz Ojca św., za wiedzą i pozwoleniem wszystkich czterech Najczcigodniejszych księży Biskupów w Galicyi, rozesłało po wszystkich parafiach do podpisywania ułożony adres, jaki pielgrzymi tameczni mają złożyć Ojcu św. Brzmi on jak następuje:

Ojcze święty!

W pięćdziesiątą rocznicę biskupstwa Waszéj Świątobliwości składamy wyrazy najgłębszéj czci, wdzięczności i przywiązania. Podnosząc głos z dzielnicy Polski, zostającéj pod łaskawém berłem Najdostojniejszéj dynastyi katolickiéj, dopełniamy zarazem obowiązku przemówienia imieniem całego narodu, a zwłaszcza tych braci naszych, którym przemawiać nie wolno. Uczucia synowskie, które Opatrzność pozwala nam w téj chwili wynurzać Waszéj Świątobliwości, znajdują serdeczny odgłos w milionach serc polskich na całym Ojczyzny naszéj obszarze.

Wspólnie z całym światem katolickim wyrażamy Waszéj Świątobliwości najgłębszą cześć i wdzięczność za liczny szereg dzieł wiekopomnych, które na chwałę Bożą i św. Kościoła, na pożytek ludów chrześciańskich przez Waszę Świątobliwość dokonane zostały. Wspólnie z wszystkiemi ludami wielbimy w Waszéj Świątobliwości jednego z największych i najzasłużeńszych pasterzy Bożéj owczarni na ziemi, nieustraszonego obrońcę najświętszych praw Kościoła i wytrwałego głosiciela odwiecznych prawd, które są jedyną podstawą społeczeństwa. Jako Polacy wreszcie, jako naród, w obronie nieprzedawnionych praw swoich niezłomnie stojący, czcimy w Waszéj Świątobliwości najwyższego Stróża wszelkiéj na świecie prawności.

W ciężkich losach, które z woli Opatrzności narodowi naszemu przypadły, w trudném i bolesném położeniu, jakiego żaden naród europejski nie doświadcza, jednéj wielkiéj doznajemy pociechy, jedna wspaniała krzepi nas opieka. Bo w najgorszych dla nas chwilach, w czasach najsroższéj niedoli, kiedy nikt ująć się za nami nie miał odwagi, kiedy najszlachetniejsi nawet nie śmieli objawić nam swego współczucia — jedna Stolica Apostolska nie wyparła się nas nigdy, i jedne usta Waszéj Świątobliwości nie wahały się nigdy w naszéj przemawiać obronie.

To święte poczucie prawa, ta szlachetna względem nieszczęśliwych sprawiedliwość, niewzruszona wobec największych potęg tego świata, wyższa po nad najgłośniejsze ludzkie działania, po nad najsilniejsze namiętności i sympatye, ta prawdziwie ojcowska Chrystusowa opieka — ścieśniła jeszcze serdeczne węzły, łączące od wieków naród nasz ze świętym Kościołem i z Stolicą Apostolską. W wiekach ubiegłych burze ludzkich namiętności, uderzające o skałę Piotrową, przeszły nad narodem naszym prawie bez wpływu, bez wstrząśnień; pozostał on wiernym Kościołowi i samą miłością prawdy, samą siłą wiary przyciągnął ku sobie napowrót zbłąkanych chwilowo braci. Dzisiaj nowe ludzkich namiętności burze uderzają bez skutku o nasze społeczeństwo. W swój wir zgubny wciągają one zaledwie pojedyńcze indywidua; ale społeczeństwo całe, ale naród polski ten sam zawsze, zawsze wierny Kościołowi i wierze ojców, zawsze na wskroś katolicki, zawsze w miłości prawdziwego Boga łączy miłość ojczyzny.

Przez pięć wieków pod chorągwią Krzyża zasłanialiśmy Europę przed nawałą pogan. A ta służba wierna, dopełniana w łez i krwi morzu, zjednała nam u poprzedników Waszéj Świątobliwości zaszczytną nazwę przedmurza chrześciańskiego. Dzisiaj, przeszło od wieku, od czasów utraty bytu politycznego, naród nasz zasłania tę samę Europę przed nawałą schizmy. Pełnimy po dawnemu służbę w łez i krwi morzu. Tysiące katolików, za wierność Kościołowi zaludniających stepy i katorżne podziemia sybirskie, tysiące rodzin we łzach i nieszczęściu, wielka część kapłanów i biskupów więzionych i wygnanych, niezliczone po całym kraju mogiły i liczne świeże groby na Podlasiu — oto świadectwa naszéj służby i naszéj wierności.

Téj ziemi skrwawionej, temu narodowi nieszczęśliwemu, nie odmawiała Wasza Świątobliwość nigdy swojéj opieki i swego błogosławieństwa. Toż jedyną otuchę czerpie on w tém błogosławieństwie, jedyną nadzieję w nieskończoném miłosierdziu i sprawiedliwości Wszechmocnego. A całém sercem wierząc w słowa Chrystusa Pana: „Jam jest droga, prawda i żywot", z niezłomném zaufaniem u stóp Jego Namiestnika błaga o nowe błogosławieństwo na nowe, daj Boże! ostatnie próby.

W marcu 1877 roku.

NIEMCY.

* Berlin, 4 kwietnia. Tutejsza prasa zajmuje się dziś prawie wyłącznie księciem Bismarckiem, uważając prawie jednozgodnie urlop jego, jakkolwiek tymczasowo na rok ograniczony, za usunięcie się na zawsze od spraw publicznych. Provinzial-Correspondenz, jak wiadomo organ urzędowy ministerstwa pruskiego, pisze, że książę Bismarck z powodu znacznie nadwerężonego zdrowia prosił cesarza o zwolnienie go z stanowiska urzędowego tak w cesarstwie niemieckiém, jak i państwie pruskiém. Ostatecznéj decyzyi cesarz w sprawie téj dotąd nie wydał. Prawdopodobnie otrzyma książę kanclerz przy zwolnieniu go z wszelkich obowiązków urzędowych dłuszy urlop. Zastępstwo jego całkowite, tak w cesarstwie, jak i w urzędzie pruskim, zostanie uregulowane. — Podług Provinzial-Correspondenz zatém zdawaćby się mogło, że być może, iż cesarz przyjmie nawet zupełną dymisyą ks. Bismarcka i taka decyzya, zdaniem naszém, od razuby całe przesilenie usunęła i wyjaśniła światu przez wybór nowéj lub nowych osób w najwyższym zarządzie, jakiemi tory polityka tak wewnętrzna jak zewnętrzna w Niemczech nadal postępować zamierza. — Wobec faktu, że ks. Bismarck w jeden lub drugi sposób wystąpi z zakresu obecnéj swéj działalności, pozwalają sobie dzienniki poddawać dotychczasową jego czynność pod nieco swobodniejszą krytykę, nie obawiając się już snać owych cyrografów, które książę zwykł wysyłać do sądów na poskromienie „niesfornéj" prasy. Organa rządowe i „liberalne a ubolewają naturalnie nad ustąpieniem męża, który tyle reform, im miłych, w czasie swego urzędowania zaprowadził. Dzienniki katolickie oceniają czynność dziś ustępującego księcia z wszelkiém umiarkowaniem. I tak wyraża się Germania pomiędzy innemi jak następuje:

Nie jest rzeczą niemożebną, żeśmy go czasami w zapale walki za surowo sądzili, lecz, cośmy przeciwko jego osobie zawinęli, tośmy — z współpracownikami naszymi włącznie — odpokutowali setkami porcyi klejku owsianego i odpowiednim, nam dawanym pokarmem duchowym i dotąd za to pokutujemy.

Nie chcemy być niesprawiedliwymi i chętnie przyznajemy, że kanclerz pragnął wszystko dobrze zrobić; możemy śmiało podziwiać bez żadnéj restrykcyi nadzwyczajną energią woli, z jaką wszystkie swoje plany wykonywał i po większéj części przeprowadzał — lecz tu doszliśmy téż już do kresu w naszych pochwałach.

Jeniusz mu jest wrodzony, ale nie zasługa a jeszcze mniéj wyjątkowe szczęście, jakie mu towarzyszyło w wszystkich jego czynnościach; lecz dziełem jego są tysiące wniosków o wymierzenie kary, które ów „wielki" mąż podawał nawet przeciwko biednym szwaczkom; dziełami jego są, jeżeli już nie całkowicie, to przynajmniéj w części nieukończone stósunki w cesarstwie niemieckiém, tak drastycznie przez niego samego świeżo określone, w cesarstwie, które w ograniczonéj swéj rozciągłości pod względem przestrzeni dalekiém prócz tego pozostało od osiągnięcia granic starego wspaniałego cesarstwa; jego dziełem jest nareście po większéj części „walka kulturna" i chwilowe położenie ekonomiczne w Prusach, które są powodem, że całe miliony obywatali kraju głośno oskarżają dotychczasowy system.

Cóż teraz nastąpi?

Nie wiemy tego. Lecz nie mamy téż żadnéj obawy, gdyż gorzéj prawie już być nie może.

Dotychczasowy intermistyczny reprezentant niemiecki w Carogrodzie, rzeczywisty tajny radzca doktor Busch, opuścił już stolicę turecką i powraca na swą posadę w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie, zdawszy interesa cesarsko-niemieckiéj ambasady radzcy ambasady hrabiemu Radolińskiemu.

Pozasłużbowy minister i tyle zasłużony poseł p. Windthorst obłożnie jest chory od kilku dni. Niebezpieczeństwa jednakże nie ma żadnego i jest nadzieja, że po kilkutygodniowém wypoczęciu będzie mógł na nowo podjąć rozliczne a tak błogie swe prace.

Parlament niemiecki zbiera się w przyszły wtorek, dnia 10 b. m., i zajmować się będzie nasamprzód ustanowieniem budżetu, gdyż praca ta ukończoną być musi do dnia 30 b. m., przyczém dłuższy czas poświęcić będzie zmuszony obradom nad pokryciem niedoboru w budżecie. W maju obradować będzie parlament nad różnemi wniesionemi przed jego forum kwestyami ekonomicznemi.

Tak samo i rada związkowa podejmie w tych dniach na nowo swe prace i zajmie się przedewszystkiém ostatecznem załatwieniem kwestyi, tyczącéj się siedliska najwyższego trybunału sądowego dla Niemiec. Saksonia przyrzekła już podobna znieść najwyższy trybunał krajowy, skoro najwyższy trybunał dla wszystkich krajów niemieckich w Lipsku ustanowiony zostanie.

Jak już wczoraj donosiliśmy, ma zastąpić tymczasowo księcia Bismarcka w prezesostwie ministerstwa pruskiego wiceprezes gabinetu, minister skarbu p. Camphausen; na czele zaś ministerstwa spraw zagranicznych stanie minister stanu v. Bülow. Jako kandydatów do urzędu kanclerskiego wymienia już dziś Kreuz Ztg: hrabiego Stolberg (z Wiednia), księcia Hohenlohe (z Paryża) i hrabiego Moltke.

FRANCYA.

* Paryż, 3 kwietnia. Zaledwie ambasador francuski margrabia d'Harcourt powrócił do Paryża z podpisanym protokółem, aliści już grono przedsiębiorców krzątać się zaczyna około „międzynarodowéj pożyczki moskiewskiéj." Poprzednio powrócił z Petersburga przedstawiciel jednego z większych banków tutejszych, który się ma zająć tą sprawą. Chodzi o pożyczkę 600 do 800 milionów, któréj część przypadającą na Francyą wypłaci Société générale, resztę Londyn i Amsterdam. Zdaje się wszelako, że tutejsi krezusowie dobrze się namyślą, nim sięgną do kalety i zaczekają, aż się położenie wyjaśni. Treść protokółu jest następująca: Na początku krótko ujęty przebieg ostatnich wypadków; po nim następuje zapewnienie, że mocarstwa aż do ostatniéj chwili pozostały w zgodzie; daléj wzmianka o zawarciu pokoju z Serbią i wyrażenie nadziei, że i z Czarnogórzem rzeczy pójdą składnie. W końcu skonstatowano, że Turcya sama życzy sobie przystąpić do reform i polepszenia doli chrześcian, że pozostawia mocarstwom kontrolę przeprowadzenia tychże reform a w danym razie chwycenie się środków, mogących to przeprowadzenie przywieść do skutku. O rozbrojeniu armii i przyjęciu tego dokumentu przez Turcyą, nie zawiera protokół ani słowa. Nam się ta rzecz tak przedstawia: Przebiegły Ignatiew przeprowadził w końcu to, czego żądał; wymógł na mocarstwach pewną deklaracyą, do któréj się Turcya prawdopodobnie nie zastósuje; a skoro tylko nad Bosporem nastąpi protestacya przeciw mięszaniu się mocarstw w wewnętrzne sprawy cesarstwa otomańskiego, natenczas mocarstwa resp. Rosya będzie mogła swobodnie rozpocząć dalsze kroki. Książę Bismarck, wziąwszy dłuższy urlop, będzie mógł spokojnie w Warcinie wytężyć orli wzrok na wschód, drugą twarzą Janusa spoglądając na zachód i kierować w porozumieniu z Rosyą brzemiennemi w następstwa wypadkami.

Univers donosi, że pan Simon przed wyjazdem do Włoch wydał prefektowi policyi rozkaz, aby rozwiązał katolicki komitet paryski. Samowolny ten ukaz tém bardziéj oburza, że wydany jest w chwili, w któréj wolnomyślnéj i liberalnéj prasie wolno dopuszczać się największych nadużyć i kalumnii przeciw Kościołowi. Niezawodnie chciano również przeszkodzić dzisiejszemu zebraniu się katolickich komitetów, które mimo to odbędzie się jako: „Assemblée de catholiques." Wszyscy członkowie, mający wziąść udział w zebraniu, zostali prywatnie i osobiście zaproszeni, a udział będzie prawdopodobnie tém większy. Spodziewać się należy, że katoliccy deputowani zaprotestują w Izbie przeciw samowoli prezesa ministrów, któremu widać „sukcesy" kolegi z nad Sprowy spokojnie zasnąć nie pozwalają.

Co sądzić o zapewnieniach księcia Decazes, danych katolickim senatorom i deputowanym, pokazuje się z dzisiejszego artykułu Moniteura, organu tego ministra. Moniteur lituje się nad Ojcem św. i nad kardynałem Simeoni, z powodu alokucyi i okólnika! „Prawo gwarancyjne jest faktem dokonanym, przed którym Francya, jak przed tylu innemi uchylić musiała czoła, i dziś byłaby szczęśliwą, gdyby polepszenie stósunków między Piusem IX a Wiktorem Emanuelem doprowadziło do pewnych zmian, dając w niektórych punktach zadosyćuczynienie Stolicy św. bez narażenia jedności Włoch i politycznych interesów." Ojciec św. powiada oddawna: Jaką wspólność ma Chrystus z Belialem? My to samo powtarzamy.

WŁOCHY.

* Rzym, 29 marca. Odwołując się na to, cośmy powyżéj po przeglądzie politycznym o uroczystości Mickiewicza obchodzonéj w Rzymie pisali, dajemy tutaj opis, jaki nadesłał Dziennikowi p. Łaszczyński, a jaki Dziennik bez wszelkiéj ze swéj strony uwagi ogłosił. Opis ten brzmi:

Już tak odwykliśmy od wszelkich objawów współczucia u obcych, od wzmianki niemal imienia polskiego! Ta wielka cisza, która na grobie naszym osiadła, srożéj gniecie aniżeli ciężki całun, którym wrogi żywą ojczyznę naszę pokryli; a gdy ręka jaka przyjacielska rzuci na ten całun najdrobniejszy choć kwiatek pociechy, nowe życie wstępuje w to ciało, które trupem nazywają, a na ustach i w sercu zadrga pieśń legionistów, hasło naszego życia, naszego oporu, naszych nadziei.

Takiéj pociechy doznali dzisiaj ziomkowie wasi w Rzymie. Na Kapitolu zabrzmiało znów imię Polski i jéj wielkiego wieszcza Adama. Była to jedna z tych rzadkich już chwil na téj naszéj ciernistéj drodze, którą jako drogą pamiątkę zachowają w sercach swych na zawsze ci, którzy byli jéj uczestnikami; dzielę się nią z wami, przesyłając wam krótki opis téj uroczystości, urządzonéj dzisiaj przez municypalność rzymską na cześć Adama Mickiewicza.

Już pisma polskie donosily o uchwale zapadłéj na radzie municypalności rzymskiéj, mocą któréj miano umieścić na kamienicy, w któréj tu mieszkał Mickiewicz, tablicę marmurową z napisem na cześć wielkiego wieszcza i obywatela. Otóż na tę uroczystość wybrano dzień 29 marca jako rocznicę dnia tego, w którym w roku 1848 Mickiewicz na czele zebranego przez siebie oddziału Polaków wyruszył z Rzymu na Florencyą, Bononią, Parmę do Medyolanu, spiesząc z tą garstką walecznych na pomoc Włochom, występującym do boju z Austryakami. Był to pochód tryumfalny wśród ludności wrzącéj zapałem i żądzą walki z nieprzyjacielem. Zelektryzowawszy wszystko po drodze, oddał Mickiewicz w Medyolanie hufiec swój w ręce pułkownika Kamińskiego, który go natychmiast na pole bitwy poprowadził; a lubo garstka polskich ochotników dzielić w końcu musiała nieszczęśliwe losy sprawy, za którą walczyła, imię jednak jéj twórcy żyje dotąd w sercach ludu włoskiego obok imion Mazziniego i Garibaldiego. Bytność ta Mickiewicza we Włoszech w r. 1848 i jego tamże czynności dobrze każdemu Polakowi znane — wracam przeto do dzisiejszego obchodu.

Zawiadomiona przez wszystkie tutejsze gazety liczna i wyborowa publiczność zebrała się o godzinie 12 w południe w wielkiéj sali w pałacu konserwatorów na Kapitolu. Na wschodach i w sali liczna służba municypalna w galowéj liberyi, sala wspaniała przyozdobiona odpowiednio, w głębi po nad siedzeniem prezydenta umieszczono wielkości naturalnéj przez p. Brodzkiego wykonany medalion Mickiewicza, uwieńczony laurem. Krótko po 12 wszedł do sali syndyk (prezydent) Rzymu pan Ventuzi, przepasany szarfą, oznaką swéj władzy, i zajął miejsce za stołem prezydentury. Obok niego zasiedli po jednej stronie senator Mamiami, po drugiéj p. Władysław Mickiewicz, który, zaproszony przez syndyka, umyślnie, by wziąć udział w tym obchodzie, z Paryża przyjechał. Daléj po jednéj i drugiéj stronie krzesła prezydenta zasiedli pp. Berti, znakomity uczony, który pracuje obecnie nad dziełem o Koperniku i urządza muzeum Kopernikowe przy wszechnicy rzymskiéj; margrabia Guerrieri-Gonzaga, deputowany i przyjaciel niegdyś naszego wieszcza. Scorazzi, bibliotekarz parlamentu, i Canonico, radzca izby kasacyjnéj. Nareszcie przy dwóch stołach zasiadło pięciu stenografów.

Pierwszy zabrał głos syndyk p. Ventuzi, w treściwéj i pięknéj mowie objawił publiczności, że municypalność rzymska, chcąc wdzięczność swą okazać za oddane przez Mickiewicza zasługi około sprawy niepodległości włoskiéj, chcąc jednocześnie uczcić pamięć wielkiego wieszcza i wielkiego obywatela, kazała umieścić na kamienicy, w któréj mieszkał, napis mający przypominać Rzymianom wyswobodzonym i z ojczyzną połączenym męża, który Włochy kochał jak własną swą Polskę i około ich niepodległości pracował.

Poczém powstał senator hr. Terenzio Mamiani della Rovere, staruszek 80 letni, profesor filozofii przy rzymskiéj wszechnicy, sławny uczony i patryota, który długie lata przecierpiał na wygnaniu i w ścisłéj żył w Paryżu przyjaźni z Mickiewiczem. Trudno opisać wrażenia, jakie mowa jego na wszystkich wywarła. Przeciągłe oklaski i okrzyki zachwyconéj publiczności po kilkakroć mu przerywały. Sędziwy i zgarbiony staruszek duszą młodzieńczą i ognistą słuchaczów porywał; z tych, co go słyszeli, nikt pewno nie zapomni już téj postaci szlachetnéj i słów pełnych dziwnego uroku.

Dziękował municypalności, że nie pozwoliła popaść w niepamięć imieniu Mickiewicza w Rzymie. Inni, rzecze, opowiedzą wam o zasługach jego około naszéj ojczyzny, inni przypomną utwory nieśmiertelne, które z pod jego pióra wyszły. Ograniczam się tylko na wykazaniu, że oddajemy dzisiaj wymowne świadectwo naszych usiłowań, aby wyraz ludzkość, aby orzeczenie braterstwo narodów wchodzić już poczęły w wykonanie rzeczywiste a nie zostawały nadal świetną tylko abstrakcyą w piersi myślicieli. Następnie powiada: patrzcie, już oto coraz więcéj się udowadnia niemoc prześladowań przeciwko ideom obywatelskim, przeciwko wolnemu myśleniu. Pamiętajmyż to dobrze: można rozszarpać na kawałki ziemię narodom, można zmusić wielkich obywateli, wyższe umysły do szukania schronienia na obcéj ziemi, można ich zmusić niekiedy do znoszenia cierpliwie różnorodnych niedostatków, uciążliwości i udręczeń, poszanowania godnego i niezasłużonego ubostwa, ale nie można rozszarpać ich sławy, nie można zaprzepaścić owocu ich ducha, nie można im wydrzeć powagi ich imienia, powagi ich przykładu, wpływu zbawiennego ich zdania.

Gdy zakończył swą mowę czcigodny ten starzec, wystąpił p. Armand Lévy, Francuz, przyjaciel Mickiewiczu i lat jego ostatnich nieodstępny towarzysz. Pan Lévy, jakkolwiek włada wybornie językiem włoskim, wolał dziś jednak przemówić swym ojczystym językiem, gdyż w sali znaczną widział liczbę cudzoziemców, którym język włoski nie dosyć był zrozumiałym. Opowiedziawszy ważniejsze chwile pobytu Mickiewicza we Włoszech w latach 1830 i następnie 1848 i utworzenie przez niego owego legionu polskiego, przeszedł p. Lévy do przeglądu i charakterystyki główniejszych utworów poety, słusznie powiedział, że u Mickiewicza słowo nie było tylko szatą jego myśli, lecz raczéj ciałem téjże. Wymownemi słowy oceniwszy Odę do młodości, Księgę pielgrzymstwa polsk., Grażynę, Konrada Walenroda, Pana Tadeusza, główny przycisk położył na Dziady i dodał, że tym poematem zasłużył sobie poeta na nazwę Danta polskiego. Bo jak Dante, przeszedł on przez ziemskie piekło prześladowań za ojczyzny miłość i przez najcięższe ze wszystkich udręczeń — wygnanie; jak Dante, przebolał on w Dziadach wszystkie boleści swéj nieszczęśliwéj ojczyzny, i porwany ogromem uczucia, wzniósł się do najwyższych szczytów poetycznego natchnienia. Wspomniał i o prelekcyach w Collège de France i o wielkoduszności, jakiéj w tém miejscu dał dowody, mając odwagę powiedzieć, że nie żywi goryczy ku narodowi rosyjskiemu i życzy im zarówno jak i Polakom wyswobodzenia z pod wspólnego jarzma, czém powtórzył szczytne i wiekopomne hasło wypisane na listopadowéj polskiéj chorągwi: „Za waszą i za naszą wolność!" Mówiąc o sile intuicyi, jaką był obdarzony Mickiewicz, pokazał mówca, że siła ta dochodziła niekiedy do prawdziwego jasnowidzenia proroczego. Tu przytoczył szczegół z życia naszego wieszcza, mało komu może w Polsce znany. Przed swym ostatnim wyjazdem do Włoch Mickiewicz, żegnając się z licznymi przyjaciołmi w którejś z kawiarni paryzkich, odezwał się do nich w te słowa: „Już policzone godziny obecnego rządu, odjeżdżam przekonany silnie, że gdy z Włoch powrócę, już go nie zastanę." W kilka tygodni po jego wyjeździe rewolucya 23 lutego wybuchła i sprawdziły się słowa prorocze poety; ale wśród zgiełku wypadków tego pamiętnego roku nic dziwnego, że słowa te przebrzmiały niepostrzeżone. Otóż w ostatnich tych czasach znaleziono w papierach prefektury paryzkiéj i doręczono p. Władysławowi Mickiewiczowi dokument tyczący się osoby jego wielkiego ojca. Była to denuncya-

cya złożona policyi Ludwika Filipa, w któréj powiedziano: „Dzisiaj, przed licznem zebraniem w jednéj z tutejszych kawiarni znany poeta polski Mickiewicz powiedział, że rząd J. M. króla kilka chwil tylko jeszcze ma do życia i że po swym powrocie z Włoch rządu już tego nie zastanie.“

Pan Lévy zakończył mowę swą zapewnieniem, że wielki ten szermierz zasady solidarności ludów zarówno drogą po sobie pozostawił pamięć we Francyi jak i we Włoszech.

Przemówił następnie margr. Guerrieri-Gonzaga, jeden z naczelników rewolucyi w Lombardyi w roku 1848. Opisawszy wrażenie ogromne, jakie na nim sprawiła osoba naszego wieszcza i zapał nie do opisania, jaki zjawienie się jego na czele oddziału polskiego w ludności medyolańskiéj wywołało. powiedział między innemi te pamiętne słowa: „Ojczyzna i religia, to były dwie główne sprężyny jego żywota. I podczas gdy miłość dla Polski nie zagłuszała w nim miłości dla innych narodów, miłość religii przybierała u niego kształty najczystsze i najidealniejsze. Ale od religii Mickiewicza do religii Watykanu tak daleko — jak od Ewangelii do Syllabusa!“

Pan Canonico, radzca Izby kasacyjnéj, podziękował municypalności rzymskiéj za starania podjęte około uczczenia pamięci wielkiego wieszcza; żałuję, że więcéj nie udało mi się spamiętać z mowy jego gorącéj a uczciwéj.

Ostatni przemówił pan Władysław Mickiewicz. — W krótkich wyrazach, wyrzeczonych po francusku, podziękował obywatelom, którzy powzięli myśl uczczenia pamięci jego ojca, jako i municypalności, która tak ochoczo myśl tę podjała i w wykonanie wprowadziła. — Zakończył życzeniem szczęśliwéj przyszłości dla Włoch niepodległych i zjednoczonych.

Na tém się uroczystość na Kapitolu zakończyła; napróżno wyglądaliśmy jakiego telegramu z Polski; żadne ciało naukowe, żadne stowarzyszenie podziękowania nie przysłało. A przecież wiedziano od dawna w kraju o mającéj się odbyć uroczystości! Miejmy nadzieję, że to złe się jeszcze naprawi i mieux vaut tard que jamais.

Z Kapitolu udało się całe zgromadzenie na ulicę via del Pozetto, gdzie już czekała orkiestra miejska.

Pan Syndyk na czele komitetu i mówców wszedł do domu niegdyś przez Mickiewicza zamieszkałego, i ukazawszy się w oknie pierwszego piętra, dał znak do odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Co gdy się stało, powtórzył znów ludowi zgromadzonemu na ulicy to samo mniéj więcéj, co było powiedziane w Kapitolu, a gdy zakończył, wśród okrzyków zadowolenia obecnego tłumu muzyka zagrała hymn Garibaldiego.

Na kamieniu czyta się napis:

IN QUESTA CASA
NELL' ANNO MDCCCXLVIII
ORDINO IL DRAPPELLO
DEI CONNAZIONALI POLACCHI
ADAMO MICKIEWICZ
POETA E SOLDATO.

PVGNARONO INSIEME
PER LA INDIPENDENZA D'ITALIA
PER LA DIFESA DI ROMA.

S. P. Q. R.
XXIX MARZO MDCCCLXXVII.

Znaczy w tłómaczeniu:

W tym domu w roku 1848 urządził hufiec swych ziomków Polaków Adam Mickiewicz, poeta i żołnierz.

Walczyli zarazem za niepodległość Włoch i w obronie Rzymu.

Senat i lud rzymski 29 marca 1877.

Piękny ten obchód tém milszym powinien być dla nas, że nigdy przedtém jeszcze żadnemu cudzoziemcowi podobnych honorów nie oddawano. Umieszczono wprawdzie tablice pamiątkowe na domach, w których mieszkał np. Goethe lub inni wielcy mężowie nie włoskiéj narodowości: honory jednakże kapitolińskie pierwszego spotkały Mickiewicza.

I czeka wielkiego wieszcza inny zaszczyt jeszcze. Rzeźbiarz, p. W. Brodzki, który na własny koszt swój wykuwa z marmuru popiersie Mickiewicza (za co na tém miejscu publiczne składamy podziękowanie), ofiarował je syndykowi, aby umieszczone zostało nad tablicą pamiątkową. Pan syndyk, jak się właśnie dowiaduję, chcąc zaszczytniejsze jeszcze miejsce wizerunkowi poety naszego naznaczyć, postanowił popiersie to nie w wąskiéj uliczce, lecz na Kapitolu obok innych tamże znajdujących się wielkich ludzi umieścić.

Rodacy nasi, zwiedzający wieczne miasto, niechajże teraz nie zapominają zboczyć i do téj nowo przybyłéj a sercom polskim drogiéj pamiątki, którą tém łatwiéj odszukają, że się znajduje o kilkadziesiąt zaledwie kroków od polskiego kościoła św. Klaudyusza.

B. Łaszczyński.

ANGLIA.

* Londyn, 2 kwietnia. Doniosłość polityczną zamianowania Layarda ambasadorem angielskim przy W. Porcie oceniamy na inném miejscu; pozostaje nam jeszcze zapisać tu niektóre szczegóły z życia męża, który jako następca Elliota, powołany jest do odegrania ważnéj roli w kwestyi wschodniéj. Owóż co piszą o nim dzienniki:

Henry Layard urodził się dnia 5 marca 1817 r. w Paryżu z rodziców angielskich. Należy on do jednéj z tych francuskich rodzin protestanckich, które z powodu odwołania edyktu nantejskiego musiały się przesiedlić do Anglii. Młody Henrwk odebrawszy staranne wychowanie w domu rodzicielskim, poświęcał się studyom jurystycznym a ukończywszy takowe udał się następnie w podróż z jednym ze swoich przyjaciół. Wschód miał dlań zawsze najwięcéj uroku, jakoż przebiegłszy ważniejsze kraje i miasta Europy, udał się w jesieni r. 1839 do Małéj Azyi i Syryi, gdzie powziął zamiar odkrycia gruzów Niniwy. W r. 1842 był po raz drugi w Turcyi azyatyckiéj; w Mosulu zapoznał się z konsulem francuskim nazwiskiem Botta, z którym wespół ułożył plan działania. W tym czasie nie mógł przystąpić jeszcze do dzieła; dopiero w r. 1845 poznawszy w Carogrodzie ówczesnego ambasadora angielskiego Canninga, następnego lorda Stratford de Redcliffe i otrzymawszy od niego potrzebne środki udał się w październiku 1845 znów do Turcyi azyatyckiéj, gdzie najgłębszém milczeniem okrywał prawdziwy cel swojego tam pobytu. W Mosulu wsiadł na łódź, puścił się rzeką Tiger i po kilku godzinach wysiadł na lewym brzegu téj rzeki w pobliżu miejscowości charakterystycznie zwanéj Nemrud. Nająwszy tu kilkunastu Arabów, przystąpił bezzwłocznie do poszukiwań na wzgórzu, oddaloném na kilkaset kroków od granic téj miejscowości. Poszukiwania te uwieńczone były zaraz pierwszego dnia pomyślnym skutkiem, jakoż niebawem przyszedł do przekonania, że odkrył starożytną Niniwę. — Liczne płaskorzeźby, skulptury i napisy, które znalazł, wysłał natychmiast do muzeum angielskiego w Londynie. Można powiedzieć, że prace jego na tém polu zrobiły prawdziwą rewolucyą w świecie naukowym. W roku 1849 wydał dzieło pod tytułem: „Niniwa i jéj szczątki,“ które doczekało się wielu wydań. Za powrotem do Anglii mianowany został Layard w nagrodę za te czyny sekretarzem ambasady w Carogrodzie. W roku 1852 mianował go lord Russel podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, w tym samym roku wybrali go wyborcy w Aylesburg deputowanym Izby niższéj, gdzie zasłynął jako jeden z najdzielniejszych członków stronnictwa liberalnego. W roku 1854 towarzyszył „jako amator“ wyprawie sprzymierzonych przeciw Rosyi; po zawarciu pokoju paryskiego założył „Bank otomański,“ którego dyrektorem był do roku 1862; w siedm lat później był wysokim urzędnikiem robót publicznych, a następnie mianowany został posłem angielskim w Madrycie, na któréj to posadzie zastała go nominacya na ambasadora w Carogrodzie. Jako mąż stanu hołduje Layard w polityce wewnętrznéj zasadom stronnictw whigów, w sprawach zagranicznych, a zwłaszcza w kwestyi wschodniéj, podziela on najzupełniéj zapatrywania torysów, między tymi zalicza się do odcienia, którego przywódzcą Dizraeli, zaczém jest tak, jak szef jego, nieubłaganym przeciwnikiem Rosyi, a tém samém zwolennikiem Turcyi, jéj niepodzielności i niezawisłości. Nie dziw więc, że dzienniki liberalne, jak Times i Daily News z wielkiém niezadowoleniem przyjęły wiadomość o nominacyi jego na ambasadora przy W. Porcie. Nominacya ta jest także pociągiem szachowym dobrze obmyślonym przeciw Gladstonowi i jego towarzyszom, gdyż Layard należy do partyi liberalnéj.

TURCYA.

* Carogród, 1 kwietnia. Do Pol. Corr. piszą: Rozpoczynające się znowu zbrojenia wymagają naturalnie pieniędzy, których Turcya nie posiada. Że się zaś w nie zaopatrzyć musi, więc chwyta się obecnie dawno już używanego środka i puszcza w obieg pieniądze papierowe, których wartość 230,000,000 fr. wynosić będzie. Dotąd wydano już połowę téj ilości, a teraz znów 5 milionów na świat wyprawiają. Agio doszło już do 70 procent, a z nową emisyą papierów spadnie zapewne wartość pieniędzy zupełnie, a nędza i nieukontentowanie bardziéj jeszcze się wzmogą. Prawdziwa powódź papierowa spadła na Turcyą, a gotówka znika coraz więcéj i wkrótce już wcale jéj widać nie będzie.

Dnia 26 marca odbyła Izba powtórne publiczne posiedzenie, chociaż na tajne codziennie się zgromadza, prócz piątku i soboty, ale Wafik effendi raz tylko a najwięcéj dwa razy w tygodniu zaprasza kolejno, a nie razem, reprezentantów rozmaitych dzienników, wraz z innemi osobistościami na posiedzenia publiczne, tak iż dotąd ledwo 100 osób miało sposobność przysłuchać się obradom parlamentarnym. Prace parlamentarne zdają się nie robić postępu, albowiem już 10 dni upłynęło od chwili, w któréj Izba się zeszła, a jednak dotąd (do 27 z. m.) porządku obrad swoich nie ustanowiła. Rozprawy posiedzenia z 26 z. m. nie budzą większego zajęcia, jak poprzednie, to téż gdyby ulemowie i greccy deputowani nie byli żądali zmiany artykułów interpelacyi do ministra, toby się Izba w niczém nie była różniła od staréj rady państwa, któréj członkowie prawie zupełne zachowywali milczenie, bo tylko kiedy niekiedy ewet effendi (tak, panie) wołali. Prezydujący chciał interpelacyą wspomnioną w całości przeprowadzić, ale że się Izba na niektóre paragrafy nie zgodziła, więc odroczono obrady nad niemi do innego posiedzenia. Ponieważ regulaminu dotąd połowę dopiero przyjęto, więc wnosić z wolnego postępu obrad należy, że się jeszcze przez kilka posiedzeń przeciągnie. Jest także rzeczą wątpliwą, czy nad wszystkiemi, okólnikiem Savfeta baszy zapowiedzianemi, projektami do prawa jeszcze w téj sesyi głosować będą.

W kołach urzędowych Carogrodu zapewniają, że się Abdul Kerim tylko dla tego do armii naddunajskiéj udaje, aby odbyć przegląd wojska, poczém znowu za dni kilka do Carogrodu przybędzie.

Zakładanie torpedów na wybrzeżu albańskiém, które przed kilku dniami rozpoczęto — znowu w ciągu bieżącego tygodnia powstrzymane będzie.

Pułkownik Horwatowicz rozwiązał korpus ochotników z nad Driny i Timoka.

Ze Skutari donoszą, że Derwisz basza robi wszelkie przygotowania, aby kroki nieprzyjacielskie przeciw Czarnogórzu z Albanii rozpocząć. Piechota turecka będzie zaopatrzoną w wyborne handziary i użyje sposobu walczenia Czarnogórców.

TELEGRAMY.

Rzym, 4 kwietnia. Król przyjmował dzisiaj jenerała Cialdiniego i dłuższy czas z nim rozmawiał. — Zdrowie Papieża jest wciąż zupełnie zadowalniające; dzisiaj już o własnych siłach udał się do galeryi Rafaela i udzielał tamże audyencye.

Kopenhaga 4 kwietnia. Parlament zamknięto dzisiaj.

Bukareszt, 4 kwietnia. W obydwóch Izbach odczytano orędzie księcia — zamykające sesyą.

Belgrad, 3 kwietnia. Przedwczoraj podczas capstrzyku wybito w mieszkaniu włoskiego konsula kilka szyb. Dziennik urzędowy wyraża dzisiaj swe ubolewanie nad zajściem, wywołaném przez swawolę dwóch chłopców i zapewnia, że w wypadku tym nie można dopatrywać żadnych złych zamiarów przeciw włoskiemu rządowi. — Do wypracowania nowéj organizacyi wojskowéj ustanowiono osobną komisyą.

Ateny, 3 kwietnia. Izba deputowanych ma być zwołaną na nadzwyczajne posiedzenie na dzień 7 p. m. — Prawo o powołaniu nadzwyczajnéj rezerwy ma natychmiast wnijść w życie; jak słychać, mają być utworzone trzy obozy dla ćwiczeń wojskowych.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy attaché poselski, referendaryusz kamergerichtu i kamerjunker hr. Gustaw v. Wrangel mianowany został, po złożeniu egzaminu dyplomatycznego, sekretarzem legacyjnym.

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** Z przeniesienia 2420 marek 8 fen. (50 ℳ należące do składki na pielgrzymkę od B. Witkowskiego z Pniew wliczono wczoraj do składki na relikwiarz). Daléj złożyli: ks. Weiss drugą składkę z parafii Mikorzyńskiéj 17 ℳ 82 ₰ ks. Bartsch z St. Bojanowa z parafią 30 ℳ księża i parafia Zbąszyńska 150 ℳ ks. Kittel z parafią Stodolską 12 ℳ ks. Akoszewski z parafią Bukowską 111 ℳ ks. Marchwiński z Pszczewa 140 ℳ ks. Kentzer z Szubina 15 ℳ ks. Dyskiewicz 2 ℳ parafia Szubińska 19 ℳ ks. Pacieszyński z Markowic składkę P. Winke 1 ℳ Wikarskiego 1 ℳ 50 ₰ Szymarka 1 ℳ 50 ₰ X. X. 75 ₰ Razem 4 ℳ 45 ₰ ks. Kiedrowski z Goraju z parafią 26 ℳ 25 ₰ ks. Szulz z Szkaradowa 15 ℳ ks. Rosolski z Gostyczyny 5 ℳ z parafii Ryszewka 21 ℳ 94 ₰ ks. Kaniewski z Wielowsi z parafią 60 ℳ ks. Tomaszewski: składkę z Kruchowa 3 ℳ 35 ₰ z Duszna 13 ℳ I. Liebek 3 ℳ R. Orchowska 1 ℳ X. Żelazowska 1 ℳ Razem 21 ℳ 35 ₰ ks. Schwab z parafią Kembłowską 120 ℳ 97 ₰ ks. Rybicki z parafii Smigielskiéj 90 ℳ (wykaz późniéj), ks. Szymański z Dziewierzewa z parafią 42 ℳ 45 ₰ ks. Dopierała z Ruska z parafią 65 ℳ 55 ₰ ks. Studniarski z parafią Kicińską i Wierzenicką 90 ℳ. ks. Perliński z Poznania 3 ℳ ks. lic. Michalski 2 ℳ ks. Sypniewski drugą składkę z parafii Ostrowskiéj 17 ℳ 68 ₰ Z Poznania: K. Kałubowicz 10 ₰ W. Kubicki 10 ₰ Stef. Makulatura 5 ₰ Wł. Koprówka 5 ₰ A. Krasnoludek 5 ₰ z parafii Lewickiéj 20 ℳ 10 ₰ ks. G. 5 ℳ z parafii Smiłowskiéj (dek. Nakielski) 60 ℳ ks. Górecki z Roska z parafią 68 ℳ 12 ₰ ks. Kegel z Gąsawy z parafią 111 ℳ z parafii Pakoskiéj 118 ℳ z parafii Baszkowskiéj druga składka 48 m. z parafii Zońskiéj 36 ℳ z parafii Jarocińskiéj 54 ℳ 69 ₰ z Golini 26 ℳ 45 ₰ P. Zakrzewski z Golini 50 ℳ z Obry, parafii Wałkowskiéj 23 ℳ 33 ₰ z parafii Ostrowo p. Strzałkowem: ks. B. 3 ℳ 40 ₰ K. z Kornat 2 ℳ G. z Kornat 1 ℳ 50 ₰ Od parafian 8 ℳ 10 ₰ Razem 15 ℳ z parafii Kobylogórskiéj 17 ℳ 65 ₰ z parafii Polanowickiéj 46 ℳ 73 ₰ ks. Hoffmann z Chomentowa 24 ℳ ks. Turkowski z Bukówca (dek. Leszczeńskiego) 22 ℳ ks. Jordan z Niepruszewa 26 ℳ E. L. z Poznania 6 ℳ Razem 4280 ℳ 96 ₰ Z tego odesłaliśmy znowu 2700 ℳ, co z dawniéj wysłaną kwotą wynosi 12,100 ℳ Pozostało 1580 ℳ 96 ₰.

Składka z parafii Dźwierszno: W. Michalski 1 ℳ 50 ₰, R. Niemczewska 20 ₰. O. Klappa 50 ₰. J. Klappa 20 ₰. J. Piszczek 30 ₰. J. Przeciński 25 ₰. J. Frydrychowicz 50 ₰. A. Harczyński 1 ℳ M. Młodzik 10 ₰. A. Porzaska 50 ₰. M. Drajma 30 ₰. A. i J. Skórzewscy 50 ₰. J. Budnik 50 ₰. J. Poteracki 25 ₰. P. Rybarczyk 25 ₰. F. Tomaszewski 25 ₰. J. Badura 10 ₰. M. Strużyk 50 ₰. J. Zieliński 40 ₰. M. Bardomski 50 ₰. J. Marchel 50 ₰. Wachorski 50 ₰. F. Sterpach 50 ₰. J. Młodzik 50 ₰. J. Nei 25 ₰. Kobra 25 ₰. J. Słoma 20 ₰. Aleksandrowicz 10 ₰. M. Słoma 10 ₰. M. Domek 20 ₰. A. Młodzik 10 ₰. A. Olerski 25 ₰. S. Bzdura 75 ₰. F. Czarapata 50 ₰. W. Malczewski 25 ₰. M. Nowak 25 ₰. M. Jagielski 25 ₰. J. Mireski 25 ₰. A. Kowalska 10 ₰. A. Nowakowski 10 ₰. M. Mirecka 10 ₰. J. Kobsa 10 ₰. W. Kachelski 50 ₰. D. Wróblewski 25 ₰. N. Piotrowski 20 ₰. P. Sikorski 10 ₰. F. Kolas 25 ₰. F. Wruk 50 ₰. J. Kobza 25 ₰. W. Bury 50 ₰. J. Smolarz 25 ₰. J. Pazderski 1 ℳ Razem 17 ℳ 35 ₰.

Druga składka z parafii św. Jana w Poznaniu: K. Kamieński 3 m. A. Kaleta 3 m. M. Muksik 50 f. S. Filipowicz 50 f. I. Brzeziński 25 f. A. Michalski 1 m. W. Lira 75 f. M. Bartkowiak 75 f. K. Jankowiak 10 f. J. Kowalski 1 m. J. Zakowski 10 f. K. Szekiełda 30 f. M. Derpińska 25 f. A. Szymkowiak 2 m. A. Polczyński 1 m. 50 fen. M. Nowak 1 m. D. Kędziora 50 f. J. Zakowska 1 m. A. Kaas 3 m. E. Rajman 50 f. A. Stasiak 50 f. K. Szafrańska 20 f. J. Kopa 20 f. J. Lisiecki 1 m. 50 f. K. Zakowska 3 m. W. Anioła 1 m. W. Urbaniak 50 f. S. Szlatała 50 f. T. Hołysz 50 f. A. Szuman 1 m. A. Zurek 50 f. M. Danielewicz 50 f. S. Chudzicki 40 f. A. Swiderski 50 fen. J. Banach 1 m. 50 f. J. Flinz 50 f. R. Pietraszewska 25 f. M. Krzypińska 50 f. Białyńska 1 m. 50 f. Filmut 50 f. M. Aumyller 3 m. Woźny 1 m. 50 f. Leitgeber 3 m. Walter 3 m. Zelman 1 m. 50 f. Królikowski 20 fen. J. Płotek 3 m. K. Mucha 50 f. Fr. Pieniężny 10 f. S. Pieniężny 10 f. Razem 52 m. 45 f.

Składka z parafii Łęgowsko-Tarnowskiéj czyli poklasztornéj w Wągrówcu: F. Dudek 50 f. Sz. Ślęzak 70 f. W. Biskup 25 f. W. Banach 30 f. W. Burdelski 20 f. M. Kaźmierczak 1 m. M. Kubisz 10 f. J. Kapra 50 f. J. Kaminski 30 f. J. Piechowiak 1 m. J. Widziński 5 f. J. Biskup 15 f. J. Kapza 3 m. J. Andrzejewski 50 f. A. Witucka 5 f. J. Dereżyński 25 f. A. Dahlke 10 f. J. Kapza 50 f. J. Gramza 20 f. F. Kapza 25 f. T. Węglowicz 10 f. P. Kotecki 2 m. M. Bielecki 25 f. W. Połczyński 3 m. J. Ślężak 30 f. W. Małkowski 50 f. W. Kapza 3 m. J. Jeruzal 10 f. Razem 19 m. 15 f.

Składka z parafii Pniewskiéj: Z miasta Pniewy 44 m. 50 f. z Konina p. Lwówk. 14 m. 93 f. z Lubocześnicy 5 m. 88 f. z Hubów Konin za Górą 8 m. 50 fen. z Chełmna 3 m. 40 f. z Podpniewek 3 m. 85 f. z Hubów Koninka 3 m. 80 f. z Linia 9 m. 35 f. ks. prob. Walenski 10 m. ks. wik. Schneider 3 m. ks. prob. Leszczyński 3 m. Razem 116 m. 21 f.

Składka z parafii Broniszewice: M. Slusarek 1 m. 50 f. M. Maciejewska 20 f. M. Rysik i J. Bugajewska po 20 f. A. Kalska 15 f. M. Przyborska. W. Borucki, W. Jezierski po 20 f. M. Struszczyna, G. i A. Kiełbasa po 5 f. F. Andrzejewski, Ł. Telewicz po 10 f. J. Kurowski 9 f. M. Klaużyńska 75 f. J. Jarosławska, Węsierska, T. Ratajska, Rolbieska po 50 f. M. Danielska, M. Walendowska, K. Rogacka, K. Stefaniak po 20 f. Krzyniacka 25 f. J. Walendowska, J. Paprocka po 15 f. A. Stasik 30 f. Z. Ratajczyk, M. Kubasik, K. Kuczkowska, Z. Walkowiak, A. Urbaniak, K. i M. Biegajewska, J. i J. Szlachciak, M. Mianowski, B. Makowiecki, Piotrowska, N. N. po 10 f. Razem 9 m.

Składka z parafii Lubosz pod Pniewami: M. Olejniczak 1 M. Przybylska po 1 m. 50 f. K. Najdek i M. Marcinkowska po 50 f. W. Majchrzak 1 m. A. Wódkiewicz 20 f. A. Lapa z rodziną i M. Mleczak z rodziną po 50 f. M. Majchrzak z rodziną 40 f. A. Zachciol 10 f. J. Szajbe 25 f. F. Mleczak z rodziną 6 m. M. i J. Mruk po 25 f. W. Pluskota z rodziną 3 m. W. Nowak 50 f. F. Kwaśny 2 m. M. Kwaśny 1 m. W. Michalak 30 f. A. Anioł i J. Jędrzejczak po 50 f. M. Ratajczak 1 m. J. Wyrwał 50 f. W. Nowicka 20 f. W. Synoracka 15 f. J. Górny 30 f. M. i A. Broda z rodziną, K. Pacholak, F. A. i M. Walkowiak po 50 f. T. i S. Walkowiak po 25 f. J. i A. Walkowiak po 10 f. F. Walkowiak 5 f. A. Melonek i A. Nowak po 50 f. W. Kajda 1 m. J. Walkowiak 1 m. 50 f. M. Zielonka 5 f. K. Piśny 1 m. 50 f. W. Majchrzak 1 m. J. Walkowiak z rodziną 60 f. M. Liszkowska 50 f. J. Rajchowiak 1 m. 50 f. M. Męcfel 1 m. J. Puk 50 f. J. Idziak z rodziną 1 m. Ks. Wąchalski 3 m. Razem składka z parafii Lubosz wynosi 41 m. 20 f.

Składka z Kijewa: S. Gałdyński 3 m. F. Sikorski 25 f. J. Sikorska 25 f. K. Kubacki 10 f. S. Nowak 10 f. M. Gaj 50 f. M. Pietrowska 10 f. M. Wiatr 10 f. T. Nowak 13 f. Razem 4 m. 53 f.

Składka z parafii konojedzkiéj: M. Kmiecik 25 f. J. Kmiecik 25 f. M. Frąckowiak 10 f. W. Konieczka 10 f. T. Konieczka 1 m. F. Smok 1 m. A. Melerowicz 50 f. R. Rosa 25 f. A. Wojciechowska 10 f. E. Majewska 50 f. B. Speichert 50 f. S. Speichert 10 f. Z. Speichert 10 f. J. Speichert 10 f. J. Nieczorowska 10 f. K. Ziółkowska 10 f. P. Prałat 50 f. T. Zgorzalewicz 1 m. T. Narkiewska 50 f. P. Klechta 50 f. W. Rosicki 1 m. Buczkowscy 50 f. X. 1 m. Razem 10 m. 10 f.

Składka z Gołaszyna: A. Swinarski 3 m. W. Roliński 50 f. J. Białek 25 f. K. Kicman 50 f. A. Dobras 10 f. J. Fic 10 f. Swinarski 2 m. 50 f. A. Liszyńska 50 f. W. Borowicka 1 m. T. Nowakowska 50 f. J. Kijarka 75 f. M. Kęsa 15 f. J. Mikołajczak 10 f. J. Okoniewska 10 f. A. Napierała 20 f. H. Olęderczak 20 f. M. Koźnicka 50 f. K. Mikołyczuk 15 f. W. Brzeźniak 50 f. A. Paplaczyk 5 f. P. Mikołajczak 10 f. J. Perlisz 10 f. W. Kamiński 50 f. W. Filipiak 5 f. Ł. Kasprzyk 20 f. Pstrokońska 1 m. F. Krawczyk 5 f. A. Napierała 10 f. M. Szymankiewicz 10 f. A. Ignasiak 23 f. I. Konieczna 10 f. M. Cichacki 20 f. W. Kubiak 20 f. A. Mańkowski 50 f. W Różycki 20 f. F. Nowicka 10 f. M. Jaworska 20 f. S. Jasgor 25 f. A. Kasprzak 30 f. N. Jankowska 20 f. A. Szuster 20 f. J. Szczepańska 20 f. J. Szczepański 40 f. ks. Seichter 2 m. 87 f. Razem 20 m.

Składka z Nekli: A. Szokalski 30 f. Sławiński 5 f. Nowakowski 5 f. Kahszewski 5 f. Nowak 10 f. Półtorak 20 f. Zdrojecki 10 f. I. Wojciechowicz 5 f. J. Wojciechowicz 10 f. M. Waczyński 10 f. Dyszkant 50 f. Wojciechowski 25 f. Stemplewska 15 f. Sibińska 10 f. Jakubowski 10 f. Dzwoniarski 5 f. Kajdan 5 f. Zerkoski 10 f. Jakubowski 20 f. T. Hoffmann 25 f. S. Hoffmann 25 f. Kaczmarkiewicz z żoną 75 f. Frąckowiak 10 f. Szafran 10 f. Nowicka 10 f. Kępska 10 f. Józkowiak 10 f. A. Nowakowski 50 f. Zaran 15 f. X. X. 5 m. Razem 10 m.

* **Na koszta pielgrzymki** do Rzymu, a mianowicie dla Durlaka: Z przeniesienia 245 m. 15 f. Daléj nadesłał: ks. Kegel z Gąsawy 3 m. Z parafii Pakoskiéj 2 m. 88 f. Razem 251 m. 3.

* **Na ręce** ks. Andrzejewicza w Gnieźnie złożyli na relikwiarz dla Ojca św.: ks. kan. Krauss 6 m. A. Holz z Nakła 3 m. W. Trzciński z Gnz. 15 m. N. N. z Gniezna 150 m. J. Pluciński 1 m. Filisiewicz 1 m. J. Stawicki 50 f. J. Slósarski 50 f. parafia św. Michała po raz trzeci 34 m. 96 f. ks. prob. Walkowiak i parafia Modliszewska 63 m. N. N. z Gnz 1 m parafia Mielżyn po raz drugi: F. Wojciechowski 5 f. Z. Łysakowska 10 f. A. Łysakowski 10 f. K. J. I. i M. Łysakowscy 40 f. A. Izydorski 10 f. M. Rozulak 50 f. N. N. z Mielżyna 50 f. M. Sroczyński 25 f. J. Szkudlarek 10 f. G. Asbart 10 f. A. Faralewska 10 f. A. Kubiak 5 f. K. Olek 10 f. M. i M. Olek 3 f. S. i M. Skibińscy 6 f. J. Woźniak 4 f. J. Cieśliński 10 f. Jul. Cieślińska 5 f. M. J. M. i W. Cieślińscy 10 f. W. Szymański 2 f. W. Malewicz 55 f. J. Stefański 10 f. J. Pałczyński 5 f. F. Zamiara 25 f. E. Zamiara 10 f. T. A. S. i W. Zamiara 10 f. W. Dzięcielewski 5 f. J. Koszutski 50 f. W. Bilażewski z Miel. 3 m. Ogółem z parafii Mielżyń. 63 m. 32 f. Z parafii osierocońéj Szemborowskiéj 4 m. 23 f. Smoczyński z Gnz. 1 m. parafia Zydowo 6 m. 35 f. Z parafii Ostrowite Prymasowskie: J. i R. Stuligrosz 25 f. S. Zawierucha 25 f. B. Walczak 60 f. W. Łukasiewicz 25 f. J. Nowicki 50 f. M. Kulpiński 25 f. M. Nowicka 50 f. M. Cieślewicz 50 f. E. Cieślewicz 50 f. M. Szturański 2 f. J. Przychodzki 4 f. E. Niewiadomska 10 f. R. Szymczak 4 f. K. Garczyński 50 f. A. Cieślarczyk 9 f. P. Walczak 2 f. J. Hornacki 15 fen. M. Graudowicz 25 f. T. Szykowny 5 f. J. Cieślicki 5 f. F. Mielcuszny 10 f. P. Nowakowski 25 f. S. Kasprzyk 10 f. S. Robaszkiewicz 5 f. A. Gąsiorowski 10 f. M. Torzewski 20 f. A. Mikołajczak 50 f. M. Andrzejewski 2 f. F. Czechowska 50 f. W. Sobczak 30 f. S. Sobieralski 50 f. A. Brzeziński 50 f. S. Cieślicki 1 m. M. Łozek 5 fen. K. Frankowska 25 f. J. Mielcuszna 10 f. J. Konieczka 5 f. M. Zawierucha 15 f. J. Dominiczak 25 f. S. Grabiński 50 fen. T. Kabat 50 f. M. Zdrojewski 5 f. W. Hartwig 40 f. A. Bruch 10 f. A. Wąsik 10 f. J. Kwiatkowski 10 f. W. Szuba 20 f. M. Sawińska 10 f. W. Przybylski 50 f. A. Trudzińska 25 f M. Knast 5 f. J. Knast 10 f. W. Pietraszak 10 f. S. Wiśniewski 2 f. J. Paluszyński 20 f. F. Kapela 10 f. A. Łojewska 50 f. F. Jankowski 5 f. J. Kowalski 20 f. A. Robaszkiewicz 2 f. J. Wiśniewski 5 f. J. Kapela 2 f. E. Paluch 5 f. J. Wiśniewska 5 f. J. Iwiński 50 f. M. Różewski 10 f. S. Dolata 30 f. A. Smigowska 1 m. A. Swierszyńska 10 f. W. Grządzielski 50 f. J. Kapela 25 f. M. Kaźmierska 15 f. F. Klimacki 25 f. M. Rezulak 5 f. J. Wyta 25 f. J. Drwęski 25 f. J. Chmiel 20 f. A. Kotoszyński 10 f M. Kowalewska 20 f. J. Strzelecka 10 f. M. Krzysztofiak 10 f. M. Trudziński 25 f. A. Trudzińska 25 f. M. Pejka 20 f. ks. prob. Czaplewski 6 m. S. Moszczeński 3 m. P. Molkow 50 f. Razem parafia Ostrowicka 28 m. 80 f.

(Ogółem za pośrednictwem ks. Andrzejewicza wpłynęło na relikwiarz 379 m. 66 f.).

* **Teatr.** Dzisiaj Cwiartka papieru, w sobotę po raz pierwszy Dwie Blizny, nowa komedya Aleksandra hr. Fredry (ojca) i Patrol nocny, komedya w 2 aktach z francuskiego. W niedzielę nieodwołalnie ostatni raz Wanda.

Znakomita artystka teatrów warszawskich, pani Rakiewiczowa, przyjechała już do Poznania i w przyszłym tygodniu rozpocznie szereg występów gościnnych tragedyą Drahomira.

* **P. Ludwika Gayzlera**, b. odpowiedzialnego redaktora naszego pisma, który obecnie, jak to wczoraj donosiliśmy w więzieniu się znajduje, skazał wydział kryminalny tutejszego sądu powiatowego ponownie wczoraj za obrazę księcia Bismarcka na **czteromiesięczne więzienie.**

* **Najwyższy trybunał** orzekł, że przy zbiegowiskach ulicznych zwyczajnemu policyantowi, jeżeli sam nie jest napadnięty, nie wolno pod żadnym warunkiem użyć broni; tylko żandarmi mogą za rozkazem używać broni dla przywrócenia porządku na miejscach publicznych.

* **Wczoraj i przedwczoraj** przybyło tu różnemi pociągami kolei żelaznych około 150 mularzy zamiejscowych, którzy zaangażowani zostali do robót przy budujących się fortach.

* **Pewien czeladnik mularski**, nie będąc trzeźwym, sprzeciwiał się onegdaj wieczorem pewnéj dziewczynie na Starym Rynku. Ta go jednakże tak silnie uderzyła kluczem w twarz, iż ranny przyjęty być musiał do lazaretu miejskiego.

* **Na Starym Rynku** przyszło onegdaj popołudniu do kłótni pomiędzy zatrudnionymi przy budowie bud robotnikami a czeladnikowi mularskiemu, który zpowodu pijaństwa z roboty wydalony został. Z kłótni téj wywiązała się bójka, któréj się tłum ludu przypatrywał. Ponieważ czeladnik mularski nie usłuchał wezwania policyi, ażeby się do domu oddalił, przeciwnie czynnie ją zaczepił, przeto został aresztowany wraz z dwoma robotnikami, którzy go bronili.

* **W pewnym** lokalu restauracyjnym przy placu Sapieżyńskim wszczęli żołnierze onegdaj po południu takie burdy, że właścicielka lokalu zawezwać była ich zmuszoną do opuszczenia restauracyi. Nim to jednakże uczynili, wyciął jeden z nich gospodynią tak silnie w twarz, iż ją znacznie pokaleczył.

* **W sprawie pobiedziskiéj kasy pożyczkowéj** słuchany był w sądzie średzkim, jak donosi Orędownik, przez kilka godzin Patron Spółek Zabkokowych.

* **Z Kościana** piszą do Orędownika pod dniem 3 b. m.: Mało kto wie, jakie się tu u nas rzeczy dzieją. O Książu, Kamionnie, Murzynnie, Obornikach i Grodzisku milczy kronika świata, tylko Kościan dobija się sławy. Przeciw p. Laurentowskiemu prowadzą śledztwo. Rozmaite tu obiegają pogłoski. Pono tutejszy prokurator był tego zdania, że p. Laurentowskiemu wolno było w imieniu gminy cmentarz otworzyć, boć cmentarz jest własnością gminy. P. Brenk udał się do nadprokuratora w Poznaniu i dopiero wtedy wytoczono śledztwo o zbiegowisko, z którém się tak rzeczy mają. Denuncyant doniósł prokuratorowi, że p. Laurentowski z orszakiem kilkaset ludzi udał się otwierać cmentarz — a wystąpił tak zbrojnie — naturalnie dla tego, aby siłą odeprzeć siły. I udało mu się, bo obecny temu żandarm „uląkł się," popisał sobie kilka osób i „zrejterował." Stało się to zbiegowisko o 9 zrana. Pogrzeb zaś dziecka, którego ciało od 7 dni leżało w domu, miał się odbyć według denuncyanta o godzinie 5 po południu. Tymczasem rzecz miała się tak, że p. Laurentowski nie myślał robić zbrojnego ataku na cmentarzu, poszedł go otworzyć sam w towarzystwie ślusarza, że zaś podczas otwierania cmentarza nadeszło około tysiąca ludzi z pogrzebem, który się rano odbył a nie o 5 po południu, to sam żandarm, który nie miał przed kim rejterować, przysięgą stwierdzi. Ciekawiśmy tu, jak się ta sprawa skończy. Będziemy tu mieli inny proces kulturniczy. Szedł sobie p. Brenk po interesie zapewne na magistrat o godzinie południowéj. Za nim ciągnęła gromada żaczków szkólnych i gwizdała. Nagle p. Brenk zwrócił się, dzieci w nogi, pozostało tylko dziewczę kulawe, zapewne najniewinniejsze, p. Brenk wybił je silnie tém, co miał właśnie w ręku. Ojciec dziewczęcia podał skargę do prokuratora, który ją odrzucił, ale i my umiemy trafić do nadprokuratora w Poznaniu i ten nakazał wytoczyć śledztwo p. Brenkowi. I tu ciekawiśmy końca. — W kościańskim Kreisblacie czytam, że ktoś w jakiś dzień uroczysty uderzył wielkim kamieniem w okna kościoła. Ostrzega się przed takiemi niegodziwemi wybrykami, które występnemu tylko nieszczęście sprowadzą.

* **W Wszedzinie** pod Mogilnem zdruzgotała maszyna w gorzelni żonę tamtejszego gorzelanego, która się zanadto do niéj zbliżyła. Nieszczęśliwa, która dopiero od pół roku była zamężną, wyzionęła natychmiast ducha.

* **W Łabiszynie** wprowadzony został dnia 31 marca w urzędowanie nowy burmistrz p. Weinert przez radzcę ziemiańskiego powiatu szubińskiego, p. Klaffel.

* **Komisya egzaminacyjna** dla kandydatów do wyższego stanu nauczycielskiego z siedliskiem w Wrocławiu dla W. Ks. Poznańskiego i prowincyi Szlązkiéj złożona jest od 1 kwietnia 1877 do ostatniego marca 1878 r. jak następuje: 1) Członkowie zwyczajni: Prowincyonalny radzca szkólny dr. Sommerbrodt, równocześnie dyrektor komisyi; prof. dr. Herz, zastępca dyrektora; prof. dr. Rossbach, prof. dr. Friedlieb, prof. dr. Räbiger, prof. dr. Schröter, prof. dr. Dielthay, prof. dr. Weinhold, tajny radzca rejencyjny prof. dr. Neumann, prof. dr. Gröber. 2) Członkowie nadzwyczajni: Prof. dr. Grube, prof. dr. F. Cohn, tajny radzca rejencyjny prof. dr. Loewig, prof. dr. Mayer, prof. dr. Schmölders, prof. dr. Nering.

* **Pielgrzym** donosi: Dnia 19 marca zakończyła życie w chełmińskim klasztorze ś. p. Julia Paczkowska, Siostra Miłosierdzia, znana ubogim i bogatym katolikom i innowiercom miasta tego. Odwiedzała ona chorych i widywano ją od rana do późnego wieczora na ulicach niosącą pomoc cierpiącym. Skończyła jak żołnierz na posterunku, bo jeszcze dzień przed śmiercią, mocno już cierpiąca, roznosiła lekarstwo i opatrywała swoich chorych. Wróciwszy do klasztoru położyła się i prosiła o ostatnie Sakramenta święte, czując śmierć bliską. Zaiste po życiu tak czynném i pełném poświęcenia dla cierpiącéj ludzkości, będzie jéj słodki spoczynek wieczny, którego jéj z serca życzą wszyscy, którym niosła ulgę i pociechę w cierpieniu. Niech spoczywa w pokoju. — Ze Świecia donoszą, że tamtejsze Siostry Miłosierdzia, które przez długie lata opatrywały chorych i sieroty, z dniem 1 kwietnia, wskutek rozporządzenia rządowego, opuszczają klasztor tamtejszy.

* **Do Pelplina** nadeszło w Wielki Piątek, jak donosi Pielgrzym, od rejencyi gdańskiéj telegrafem zawiadomienie, że szkoła dziewcząt pod zarządem Sióstr Miłosierdzia w domu św. Józefa i po dniu 1 kwietnia istnieć może. Bliższe szczegóły podane zostaną w piśmiennem rozporządzeniu.

* **Według** spisów rządowych zmniejszyła się liczba wychodźców do Ameryki w 1876 r. o 5720 głów w porównaniu z r. 1875. Przez Hamburg wyjechało 28,733, z tych 15,959 do Nowego Yorku, 2450 do Brazylii; przez Bremen wyjechało 21,642, z tych 16,200 do Nowego Yorku. Wychodźtwo do Ameryki Północnéj zmniejsza się, ludzie zmiarkowali, że i tam bieda, ale za to stósunkowo zwiększyło się do Brazylii, gdzie febry tamtejsze dziesiętkują wychodźców. Do Brazylii wychodzą przeważnie Polacy, Moskale i Czesi, bo jeszcze nie wiedzą, co jest Brazylia.

* **W Galicyi** jest 5,936 gmin. Z tych posiadają własne szkoły 3,848, pozostaje przeto 2,088 gmin, w których dzieci nie mogą z braku szkoły pobierać nauki.

(Kron. Codz.)

* **Świętokradzkie przedrzeźnianie Alokucyi papiezkiéj.** W wielki piątek sprzedawano po ulicach Rzymu parodyą alokucyi Ojca św. z dnia 12 marca. Nawet sami liberalni oburzali się na ten obrzydliwy paszkwil, który rząd publicznie sprzedawać pozwalał. Ten sam rząd zakazał przed kilku dniami dziennikom katolickim wszelkich uwag nad mową papiezką! Autor pamfletu, podobno w bliskich stósunkach zostający z ministerstwem, użył formy poetycznéj (!) i z sarkazmem wydrwiewa najświętsze sprawy. Ohydny ten skandal, wykonany w świętym dniu męki Pańskiéj, w dniu powszechnéj w kościele żałoby, najlepiéj maluje opłakane położenie Stolicy św.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 6go kwietnia, Wihelma w. i Celestyna pap. Wschód słońca o godzinie 5 minut 26. Zachód o godzinie 6 minut 40.

Długość dnia 13 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. 1361 Pierwsze założenie akademii krakowskiéj. — 1551 Śmierć Barbary Radziwiłłówny. — 1617 Wyprawa Władysława IV. na Moskwę. — 1831 Powstanie Niemenczyna i Szyrwint. — 1646 Usamowolnienie chłopów w Galicyi. — 1849 Legion polski w bitwie pod Isaszeg.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Żywot Piusa IX.** nadesłali Red. Kuryera przedpłatę:

Dobiejewski z Gościeszyna na 26 egzempl. 19,50 ℳ

Ks. Michalski na 1 egzempl. 75 fen.

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

* **Towarzysza Pilnych Dzieci,** wychodzącego w Lwowie pod redakcyą pana Władysława Bełzy, najświeższy numer (20) zawiera: Powitanie wiosny (wiersz). — O biednym muzykusie i o lichu, które siedziało u niego za piecem, przez Wacława Szymanowskiego. (Ciąg dalszy). — Pastuszka amerykańska (z ryciną). — Niedziela Palmowa. — Tadeusz Kościuszko przez Janka Płakania. (Dokończenie). — Rocznica historyczna (wiersz). — Listy do czytelników. — Od Administracyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Szypłowa, Taczanowski z synem z Siedlemina, Taczanowski z Kuczkowa, Brodnicki z Zakrzewa, Rogaliński z żoną z Retkowa, Śmiśniewicz z Mechlina, Koppe z żoną z Berlina, Wegner z żoną z Berlina.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 3 kwietnia 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 0000 cent., cena wypowiedzenia 156 marek, na marzec — mrk., kwiecień 156 mrk., na wiosnę 156 mrk., kw.-maj 156 mk., maj.-czerw. 156 m., czerwiec-lipiec 157 m.

Owita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowiedz 16000 litr., cena wypow. 49,10 mrk., luty — m., marzec —,— marek, na kwiecień 49,10 marek, maj 50,10 marek, kw.-maj 49,60—— marek, czerwiec 51,10 marek, lipiec 52,20 m., sierpień 53,10 m., wrzesień 53,50 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 48,— marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 4 kwietnia.

Koniczyna czerwona spok., pośled. 40—46, średnia 50—58, piękna 61—70, najpiękn. 75—80; koniczyna biała słabo, pośled. 40—48, średnia 50—56, piękna 58—63 najpiękn. 66—70 m

Żyto: (za 2000 funt.) lepiéj, wypowied. —— cent., na upł. wypow. 156 pł., kw. i kw.-maj 158—158,50 płac., maj-czerw. 159,50 żąd., czerw.-lipiec 161. — żąd., lipiec-sierpień —.— pł.

Pszenica: 209 płc., kwiec.-maj 209 pł., -- żąd. maj-czerw. —,— żąd., czerw.-lip. — żąd.

Owies: 132,50—133 płac. kwiec.-maj 132,50—133 pł., maj-czerwiec. 135 pł., czerw.-lipiec 139 płc. i żąd., wyp. —— cent.

Rzep 305 żąd., wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: staléj, wypowiedz., —— cent. w miejscu 64,50 żąd. kw. i kwiec.-maj 63,50 żąd., maj-czerw. 64 żąd., wrzesień-paźd. 64,50 żąd., —,— pł.

Okowita: niezm., wypow., —— litr., w miejscu 48,80 żąd, 47,80 płacono, kwiecień i kwiec.-maj 49,80—49.90 płac. maj-czerwiec 52,20 płc., 52,30 żąd., czerw.-lip. —— żąd., lip.-sierp. —.— płc. sierp.-wrz. —.— żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 4 kwietnia 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała	20	—	19	20	21	80	20	90	18	20	17	80
„ żółta	19	90	19	10	21	50	20	70	17	90	17	50
Zyto	18	—	17	30	16	50	15	80	15	50	14	80
Jęczmień	15	60	15	20	14	80	14	60	14	—	13	30
Owies	15	—	14	80	14	40	14	10	13	80	13	—
Groch	15	80	15	50	14	50	13	80	13	30	12	40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	28	—	25	—	20	—
Rzepik zimowy	„ „	27	—	24	—	18	—
Rzepik latowy	„ „	27	—	22	—	18	—
Lnica	„ „	22	—	18	—	15	—
Siemię lniane	„ „	25	—	23	—	19	—

Ceny wypowiedziane na 5 kwietnia: żyto 158,50 m., pszenica 209— marek, jęczmień —.— marek, owies 133,— m., rzep 305 m. olej rzepiowy 63,50 m., okowita 49,90 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. 100 ptc. tral. w miejscu 48,80 żąd. 47,80 pł.

Mąka niezm., za 100 kil. Pszenna 29.75 -30,75 m. Rżanna piękna 27,50—28,50 m. Rżanna średnia 26,50—27,50 marek. Osucie rżanne 10—11.20 marek. Osucie pszenna 8,25—9,25 marek.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mrk.; biała słabo, 40—42—50—63—68 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil 7,10—7.40 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar.

Łubin stale, żółty 9,50—10,50—11,20 m., nieb. 9,30—10,40—11— m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,60—3 m. za 50 kil.

Słoma 30—32 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 4 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.

Pszenica wyżéj		Wypow. żyta	1000
Kwiec.-maj	224,—	Wypow. okow.	170,000
Czerw.-lip.	227,50		
Zyto stalej		**Kapitały.**	
w miejscu	—;—	Galicyany	88,25
Kwiec.-maj	163,—	Pr. pap. państ.	92,50
Maj-czerw.	160,—	Poz. 4% list. z.	94,10
Czerw.-lipiec	159, —	Poz. list. ren.	95,75
Oléj rzep. wyżéj		Austr. los 1860	90.75
Kwiec.-maj	64,90	Włochy	74,—
Wrzes.-paźdz.	66,50	Amerykany	99,25
Okowita spok.		Turki	12,60
w miejscu	51,10	7½% Rumuń.	12,90
Kwiec.-maj	53,—	Pol. lik. l. zast.	62,50
Maj-czerwiec	53,30	Rosyj. bknot.	250,50
Sierp.-wrześ.	55,90	Sreb. rnt. aust.	56,75
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	253,—
Kwiec.-maj	148,50	Koléj Państw	375,50
		Lombardy	133,50

Szczecin, dnia 4 kwietnia 1877. (Kursa końcowo.)

Pszenica stale		**Okowita** spok.	
Kwiec.-maj	221,50	w miejscu	50,80
Maj-czerw.	223,50	Kwiec.-maj	51,50
Zyto stale		Maj-czerw.	52,50
Kwiecień-maj	157,50	Czerw.-lip.	53,50
Maj-czerw.	150,—	**Owies**	
Czerw.-lipiec	150,—	Kw.-maj	146,—
Oléj rzep. wyżéj		Maj-czerw.	—,—
Kwiecień-maj	64,50	**Petroleum**	
Maj-czerw.	65,—	w miejscu	15,50
Wrzes.-paźdz.	65,—	Kwiec.	15.50

Berlin, 4 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	18 10	Kwilecki Potocki	65 —
„ Prioritety	70 60	Pozn. sprit. akc.	43 —
Kol.-Mind. koléj	95 50	Bank rzeszy n.	158 90
Reńska koléj	105 —	Diskont. udziały	105 50
Górnoszląska	122 60	Moining. b.	76 75
Austr. półn.-wsch. k.	188 —	Szląsk. stow. bank.	87 50
Koléj Rudolfa	45 40	Centralb. f. Industr.	68 75
Austr. banknoty	166 80	Redenhütte	3 —
L. z. ros. ziem. ks.	80 —	Dortm.-Unia	4 —
Pols. 5% listy zast.	71 50	Laurahütte	66 50
Pozn. bank prowinc.	103 —	Pozn. 4% listy zast.	94 10
Ostd. Bank	——	Pozn. renta	——

Skrzynka do listów.

* **Księdzu Wolińskiemu** w Oporowie: Nadesłanéj nam listy składkujących nie drukujemy, ponieważ dotąd pieniędzy nie otrzymaliśmy.

✝

Dnia 3 bm. zakończył w Meranie żywot swój doczesny śp.

Edmund Szumlański

po długich i ciężkich cierpieniach, o czém donoszą znajomym i przyjaciołom zmarłego w żalu pogrążone (648)

żona i siostra.

✝

Dnia 4 kwietnia zakończyła żywot doczesny, opatrzona świętemi Sakramentami śp. (649)

Apolonia Sicińska

w Cieślinie. Eksportacya z Cieślina do Kościelca odbędzie się w piątek o 5 po południu, pogrzeb nazajutrz.

Rodzina.

Ważne dla heraldyków!

W tych dniach wyjdzie i jest do nabycia za **1 markę**

Kilka słów (645)

o Przewodniku Heraldycznym

wydanym w Krakowie.

Zamówienia proszę adresować: **Jarosław Leitgeber w Poznaniu,** załączając najlepiéj odpowiednią sumę w markach poczt.

Zelazne kute (434)

okna

do zabudowań gospodarczych, bezpieczne od ognia i złodziei

szafy do pieniędzy,

stare **szyny kolejowe** do budowli poleca

Robert Tilk

w Toruniu.

Przy nadchodzącym 50letnim jubileuszu biskupim Jego Świątobliwości Piusa IX poważa się uniżenie niżéj podpisany polecić Wysokiemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym i reprezentacyom parafialnym **zakład** swój do wygotowywania **sprzętów kościelnych.**

Kielichy, puszki, monstrancye itd. wyrabiam podług najściślejszych reguł sztuki kościelnéj w gotyckim, romańskim itd. stylu, **jak najtaniéj,** w złocie, srebrze, miedzi itd. z prawdziwem pozłacaniem w ogniu.

Nagrody otrzymałem w Paryżu, Wiedniu, Monachium itd. itd.

Świadectwa posiadam od najwyższych prałatów i znawców sztuki.

Przesyłki wyborowe, taryfy itd. uskuteczniają się.

Bogate kielichy wraz z patenami ze srebra w ogniu pozłacanego wraz z kosztami futerału tal. 150 do tal. 3000

Średnio bogate . . . . . „ 66 „ „ 150

Pojedyńcze kupy z patenami z srebra, podstawek z miedzi, pozłacany w ogniu . . . . . „ 40 „ „ 60

Zamówienia wykonują się natychmiast.

Również są moje sprzęty kościelne w zapasie u wszystkich większych złotników Niemiec (w Poznaniu u p. Stark).

Altena w Westfalii, w marcu 1877. (634)

A. KÜNNE,

fabrykant towarów srebrnych.

Pierwszy magazyn specyalny

gotowéj

garderoby damskiéj

15 plac Wilhelmowski 15

gotowe **suknie** od 6½ do 30 tal. **Suknie** ranne od 4 tal., spódnice, tuniki, rotundy, paletoty cesarskie, żakiety aksamitne i z kamgarnu. Czarne suknie alpakowe, kaźmirowe i jedwabne poleca w wielkim wyborze (637)

Juliusz Freund

15 plac Wilhelmowski 15

(549) **AVIS!**

Z powodu wyprzątnięcia placów moich składowych sprzedaję deski, drzewo budowlowe i porządkowe po znacznie zniżonych cenach, mam także do zbycia około 20,000 stóp tarcic taczkowych stósownych na pokłady mostowe i podłogi stajenne.

S. Rosenberg

narożnik Wielkich Garbar i Bernadyńskiego placu.

Dom. Nekla poszukuje od 1 lipca zdatnego

forszpana,

przedewszystkiém uczciwego i trzeźwego; tylko zaopatrzeni w dobre rekomendacye, będą przy zgłoszeniu się uwzględnieni. (625)

Blachnierz

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres swego achu wchodzących, mianowicie pokrywania dachów i wież miedzią, cynkiem, blachą i papą — tak w mieście, jak na prowincyi — przy rzetelnéj usłudze i cenach umiarkowanych. (533)

Fr. Grześkiewicz

Poznań, ul. Półwiejska 30.

Przeciwko siwiznie

pod gwarancyą

prawdziwy i najlepszy **regenerator,** przywracający pierwotny kolor i siłę włosów. Cena oryginalna butelki 2,50 mrk. poleca (620)

Leon Kuczyński

fryzyer i regenerator włosów.

Wilhelmowski plac 10.

Od 1 kwietnia r. b. mieszkam (653)

w Bazarze

J. Szpetkowski

malarz.

Dla studentów

wygodną stancyą w blizkości szkoły Realnéj i gimnazyum wskaże p. **Sujecki,** restaurator przy Zamkowéj ulicy. (652)

3 lub 4

gimnazyastów

z niższych klas przyjmę na stancyą z pomocą naukową (651

Gerłowski aptekarz

Gniezno, Wilhelmowska ul. 52.

Do handlu korzennego, wina i cygar poszukuję (654

ucznia

z odpowiedniem wykształceniem

E. Zemlerski

Gniezno.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.